Nr. 229. Kraków, Niedziela dnia 31 Grudnia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA i REFORMA

Prenumerata „Gazety Krakowskiej i Reformy:“
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła. — **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

„Gazeta Krakowska i Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy.
Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej i Reformy,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 24 b. m. rozpoczęliśmy trzeci rok naszego wydawnictwa. Ogłaszając prenumeratę naszego pisma na rok następny, poczuwamy się do obowiązku stwierdzić publicznie, z wyrazem dziękczynienia, że rozwój naszego wydawnictwa od dwutygodnika „Gwiazdki“ aż po dzień dzisiejszy, zawdzięczamy li współczuciu politycznemu i poparciu czytającej nas publiczności. Do tych się i nadal, a więcej dziś niż kiedy, bo przy zwiększonem pod każdym względem zadaniu, i na przyszłość odwołujemy; od nich oczekujemy możliwości rozwoju naszego pisma do stopnia odpowiedniego naszym potrzebom umysłowo-społecznym — naszej cywilizacyi.

Wiele mówiono w ostatnich czasach o potrzebie nowego ugrupowania politycznego w kraju naszym, o potrzebie dania wyrazu temu poczynającemu się nowemu porządkowi politycznemu w jednym z organów prasy naszej. Co do pierwszej potrzeby, tej bynajmniej nie zaprzeczamy — oby się tylko znaleźli ludzie o gorącem sercu, jasnym wzroku i zdecydowanej woli. Co do drugiej — uznajemy i ją także — lecz podniósłszy sztandar tej polityki narodowej legitymistycznej polskiej, jaki od lat dwóch niesiemy, pewni jesteśmy, że sztandar ten na chwilę się nie pochyli, i że się znajdzie kiedyś w ręku tych, którzy politykę narodową poprowadzą do godnego zwycięztwa. — Życząc całem sercem powodzenia szlachetnym usiłowaniom podniesienia zagrzęzłej polityki krajowej w położeniu trudnem do wyjścia, naszą sprawę polecamy względom popierającej naszą dążność publiczności kraju.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienne, mimo że jak Czytelnicy przekonać się mogli, materyał publicystyczny i literacki i praca redakcyjna bardzo znacznie zwiększonemi zostały.

Kraków, dnia 30 grudnia.

W sprawie konfiskaty Nru 132 „Gazety Krakowskiej“ otrzymaliśmy wczoraj następujący wyrok sądowy, wydany na podstawie rozprawy, z której poniżej zdajemy relacyę:

L. 22690.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości, c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie wydał wskutek sprzeciwienia się Emila Szwarca, wydawcy i Jana Gadowskiego, odpowiedzialnego redaktora „Gazety Krakowskiej,“ wniesionego przeciw uchwale c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z d. 12 września 1882 r. L. 15636, mocą której konfiskatę „Gazety Krakowskiej z d. 3 września 1882 L. 132, z powodu umieszczonego artykułu „Zarząd kraju“ zawierającego w sobie istotę czynu występku z § 300 k. k. przez c. k. Prokuratoryę państwa zarządzoną zatwierdzono, po odbytem w d. 11 listopada 1882 pod przewodnictwem c. k. radcy Sądu krajowego Haleczki w przytomności c. k. radcy Sądu krajowego Balcara i c. k. sekr. Rady Jendla, jako sędziów i praktykanta sądowego Popiela, jako protokolanta, c. k. prokuratora Państwa Brasona i osobiście broniącego się Emila Szwarca — posiedzeniu jawnem i po wysłuchaniu obu stron następujące *orzeczenie:*

Nie daje się miejsca wniesionemu pod d. 1 października 1882 r. L. 21380 sprzeciwieniu się Emila Szwarca wydawcy i Jana Gadowskiego odpowiedzialnego redaktora „Gazety Krakowskiej“.

Powody. Artykuł wstępny „Gazety Krakowskiej“ z d. 3 września 1882 r. Nr. 132 pod napisem: „Zarząd kraju,“ w całości wzięty musi w czytelniku ze stosunkami krajowemi nieobznajomionym bezwarunkowo wzbudzić uczucie wzgardy dla takiego Zarządu krajowego, w którym „Gazeta“ a więc głos publiczny w różnych dla kraju nader ważnych kierunkach jego działalności pod względem rezultatu dla dobra kraju podnosi bezczynność a nawet obojętność dla dobra kraju. Zaś czytelnik ze stosunkami kraju obznajomiony znajdzie w tym artykule przeciw Zarządowi kraju podniesione zarzuty, obejmujące okoliczności tyczące się siedmioletniego działania Zarządu kraju ale przedstawione w niewłaściwem świetle, bo albo poprzekręcane albo też fałszywie Zarządowi kraju przypisane.

Przy rozpoznaniu zarzutów tym artykułem objętych, okazało się, że

I. Zarzut, iż regulacya naszych rzek ani na krok nie postąpiła naprzód i owszem to co przedsiewzięto, wyszło raczej na szkodę, niż na pożytek dla kraju — jest bez podstawy, gdyż jest rzeczą notoryczną, że się znaczne kwoty na uregulowanie biegu naszych rzek rok rocznie obraca i przez to zabieraniu przyległych gruntów zapobiega, nie można więc twierdzić, że się na ten cel nic nie stało.

Wprawdzie nie postąpiła naprzód systematyczna regulacya naszych rzek, ale nie z winy Zarządu kraju, gdyż c. k. Namiestnictwo, jak rozprawa wykazała, żądało u c. k. władzy centralnej od kilkunastu lat większej dotacyi na regulacyę rzek ale bezskutecznie. Zarząd kraju zrobił tedy ze swej strony wszystko, co było w jego mocy.

II. Zarzut, iż dla uregulowania i ułatwienia handlu zbożowego nic nie zrobiono i owszem dozwolono go zabić wysokiemi taryfami, jest nieprawdziwy, albowiem taryfy zbożowe były znacznie dawniej uzyskane, to jest przed siedmiu laty — nadto Zarząd kraju nie udzielał koncesyj odnośnych ani też nie miał w tym przedmiocie stanowczej decyzyi.

III. Zarzut, iż nie zrobiono nic dla rozwoju przemysłu i nie popierano usiłowań innych, nie jest usprawiedliwiony, gdyż Zarząd kraju nie ma właściwie z przemysłem nic do czynienia.

IV. Zarzut, iż w sprawach kolei nie wystąpiono w interesie kraju i krajowców, jest nieprawdziwy, albowiem przy udzieleniu koncesyi na budowę kolei transwersalnej poczyniono wyraźnie zastrzeżenia na rzecz krajowców.

V. Zarzut, iż edukacya ludowa znajduje się od siedmiu lat w pełnej stagnacyi, jest także nieprawdziwy, albowiem rozprawa wykazała, że w ostatnich dziesięciu latach zorganizowano więcej niż 2.000 szkół ludowych a nowych założono 224, o stagnacyi więc na polu edukacyi ludowej nie ma mowy.

VI. Zarzut, iż stosunki narodowościowe zawichrzyły się i dojrzały do procesu o zdradę stanu, jest nieusprawiedliwiony, albowiem ognisko knowań było za granicą kraju, dokąd władza Zarządu kraju nie sięgała.

VII. Zarzut, iż dla usunięcia fanatyzmu żydowskiego nic nie zrobiono i owszem dozwolono rozejść się po kraju proletaryatowi żydowskiemu z Rosyi wypędzonemu, jest nieprawdziwy, albowiem Zarząd kraju robił ze swej strony co mógł, utrzymywał i utrzymuje żydowstwo z Rosyi przybyłe w ewidencyi, starał i stara się pozbyć tego proletaryatu żydowskiego, bądź to przez umożliwienie żydowstwu z Rosyi przybyłemu wydalenia się do Ameryki lub też powrócenia do Rosyi, czego dowodem liczne ogłoszenia rezultatu czynności w tym względzie Zarządu krajowego; wreszcie

VIII. Zarzut, że opuszczono prerogatywy władzy namiestniczej na rzecz władzy centralnej a względnie zezwolono na ograniczenie naszej autonomii szkolnej, jest także nieusprawiedliwiony, gdyż c. k. Ministerstwo oświaty a tak samo c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, nie potrzebowało ustępstwa prawa do mianowania profesorów szkół średnich lub c. k. starostów i owszem jako władze centralne same odebrały te prawa Zarządowi krajowemu. Rozprawa tedy wykazała, że zakwestyonowany artykuł zawiera w sobie zarzuty przeciw Zarządowi kraju, albo wprost nieprawdziwe, albo też poprzekręcane, które widocznie zostały podniesione w tym celu, aby czytelnika pobudzić do pogardy przeciw Zarządowi kraju, to jest władzy namiestniczej. — Artykuł zakwestyonowany mieści zatem w sobie znamiona występku z § 300 u. k. i dla tego sprzeciwienie się uchwale wyższo-sądowej z d. 12 września 1882 r. L. 15.636, konfiskatę „Gazety Krakowskiej“ z d. 3 września 1882 r. Nr. 132 zatwierdzającej uchylić należało.

Kraków d. 11 listopada 1882 r.

Kawecki.

Rok przyszły.

Stary rok kończy się wśród wrzawy w dziennikarstwie i dyplomatycznej, która jak kłęby dymu świadczące o istnienia pożaru świadczy także, że się odbywa w głębi sceny życia międzynarodowego akcya wielka, chociaż publiczność nic po za obłokami dymu nie widzi, ani nawet obłoki nie mają o niej świadomości.

Ponieważ na stole hałaśliwej dyskusyi leżała kwestya przymierza austro-węgiersko-niemieckiego, więc twierdziliśmy, że dopótąd wrzawa nie uspokoi się, dopóki przymierze to nie ulegnie transformacyi. Wrzawa się nie uspokoiła, fakt transformacyi nie jest więc spełniony; z góry wszakże można być już dzisiaj pewnym, że przesilenie w owem przymierzu nie skończy się inaczej jak daniem mu co najmniej większych gwarancyj osobistych, jeśli nie wyraźniej określonych celów. Instynkt konserwatywny obu potęg austro-węgierskiej i niemieckiej nie pozwala im bowiem na rozchwianie przymierza stanowiącego dla nich bezpieczeństwo bytu; wszystkie zatem niejasne pojęcia w tej sferze, albo czynniki osobiste nie dające rękojmi charakteru lub trzeźwości poglądu ustąpić będą musiały.

Odcinek „Gaz. Krak. i Reformy“ z d. 30 grudnia

22

ZMIENNE KOLEJE.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg.)

Każde słowo usłyszane, rozdzierało serce Róży Pra. da nareszcie wyświeciła się przed jej oczami.

Gdy nazajutrz znalazły się same, Róża odezwała się do Maryi z wielkim smutkiem.

— Mam ciężki żal do ciebie Maryo. Tyś zwątpiła we mnie, skruszyłaś własnemi rękami szczęście twoje, rzucając mi ten ciężar na serce. Czy zasłużyłam na to?

— Przebacz Różo, ciężko teraz pokutuję za tę jedną chwilę zapomnienia się, — mówiła Marya bledsza jeszcze, rzucając się Róży w objęcia.

— Lubo napomykałam o mojem położeniu, ale go nie znasz dokładnie. Stroje z najpierwszych magazynów, a w kieszeni centa nie miałam. Kiedy zdobyłam parę razy i mogłam co posłać, to była jedyna radość serca, ale cóż to znaczyć mogło wobec tego, ile było potrzeba tobie. Zmieniając ciągle miejsce pobytu, szalenie nas wszystko kosztowało, a mimo mej woli, ani chęci, okoliczności nas na sam świecznik wyrzuciły. Prosiłam tylko Boga aby się to zmieniło, i aby was ztąd zabrać mogłam. I widzisz, stało się zadość mej prośbie, czemuż ty nie wytrwałaś? On ciebie tak kochał.

— I dla tego tak prędko się pocieszył; on nie wart był mego uczucia.

— On wart był może moja Maryo, ale z mężczyznami igrać uczuciem nie można. Oni zawsze łakną nowych wrażeń i radzi korzystać, kiedy swoją abnegacyą daje im się do tego sposobność.

Rozmowa ta zbliżyła dwie przyjaciółki chwilowem nieporozumieniem rozszczepione, a łzy zobopólnie wylane, wróciły dawny poufny stosunek, bo obydwom lżej się na sercu zrobiło.

Marya czuła się jednak winną wobec Róży. Poraz pierwszy pycha jej upokorzoną została, czując, że moralnie niżej w tym wypadku od Róży stanęła.

Kiedy tak rzeczy stanęły i Róża wybierała się z matką w drogę, czekając tylko na męża, aby się z nim razem na grobie ojca pomodlić, oddają pani Karpuszkowej list z poczty z doniesieniem, że na Podolu galicyjskiem krociowa na nią spadła sukcesya, aby najprędzej śpieszyła do Lwowa z papierami ją legitymującemi. Pierwsze słowa matki i córki były wykrzyknikiem:

— Czemuż ojciec nie doczekał tej chwili! Ale Bóg wiedział, dla czego nie doczekał.

Widząc Róża, że z Polski nie przesiedli się teraz zupełnie, i może nie raz z Emerykiem pomodlić się za spokój duszy ojca, telegrafowała mu tę niespodzianą wiadomość, z tym dodatkiem, że czekać będą na niego we Lwowie, dokąd już się udają.

Po cichem i rzewnem nabożeństwie, gdzie tyle modłów wznosiło się do Boga, i z żalu głębokiego, i z dziękczynieniem za to co ich spotykało, w poważnym nastroju ducha, bez wielkiej radości zresztą, jaką zwykle ludzie są przyjęci po dobrej sukcesyi, zamiast na Węgry udały się panie do Lwowa, napisawszy z Przemyśla list, pełen wynurzenia uczuć i podziękowań ordynatowi Vay za ofiarowaną im gościnność.

Dziwna rzecz, gdy list ten nadszedł, nikt się nim nie ucieszył. Ogromna nawet sukcesya, w jakiej i ukochana przez nich Róża udział brała, nie sprawiała przyjemności państwu Vay, bo czuli, że utracają tę, która stała się ich pieszczotą i pociechą życia. Syn słabowity, głowa niedołężna, nie tylko nie otwierał im lepszych nadziei przyszłości, ale był zgryzotą rodziców.

Róża od całego domu kochana, uważaną była jak córka. A nawet wyraźnie przebąkiwano, co się stać może, jakby młody dziedzic nie wyrósł na tęższego człowieka. Pałacyk czekał gotowy na przyjęcie gości, których Vay sam chciał z całą przyjąć serdecznością i instalować, a tu nietylko, że jedno z Karpuszków żyć przestało, z ogólnym żalem całego koła dawnych znajomych ojca i nowych córki, ale drugie z małżonków znalazłszy własną siedzibę, zabierze prawdopodobnie tego w cudne pióra zdobnego ptaka, który tylko przeleciał szybko przez Węgry, pozostawiając żywy żal po sobie.

XIX.

Marya w spokoju i w miłem towarzystwie, które pomnąc ją jeszcze z salonów p. Sabiny i poznawszy na nowo w Krynicy, zaraz otoczyło, odżyła w krótce zupełnie i odzyskała dawną świeżość umysłową. Ogarnęło ją ciepło życia, tak wystudzonego w niej ostatniemi czasy przez zbieg fatalnych okoliczności, które wstrzęsły z posady całą naturę i fizyczną i moralną Maryi. Odżyła w niej zarazem i chęć do pracy. Znalazła tam i poznała swego wydawcę pism, który ją teraz daleko wyżej podniósł i ocenił, niżeli to nawet z pism jej sądził. Przerosła ona jego o niej zdanie o całą skalę tonu, jakim przy osobistej znajomości duszę mu nastroiła. A kiedy pod świeżem wrażeniem życia napisała jakiś kawałek, postawił ją jako najzdolniejszą z pisarek polskich pod względem głębokości myśli i trafnego zdania. Marya nie dotykała ziemi, tak bujała po przestworzach podnoszona entuzyazmem, jaki wzbudzała.

Ukończyła swą kuracyę nader pomyślnie pod każdym względem. Trzeba było teraz decydować się, co nadal z sobą zrobić, i poczęła się zastanawiać.

Jechać do Róży, po co? jaką rolę tam grać będzie? Będzie zależną i zawsze całe życie zależną, a miała dopiero lat 23. Ona nauczyła się wysnuwać z siebie życie dla innych, ale nie absorbować drugich. Zresztą mówiła sobie, cóż dotąd uczyniłam dla idei, którą od dzieciństwa ukochałam, wymarzyłam? W Przemyślu, najmniej miałam czasu oddania się wychowaniu moralnemu dzieci, i tam też tylko miałam styczność z klasą więcej wykształconą, tak samo i w Krakowie, ale dzieci wiejskich nie dotknęłam się jeszcze, czego właśnie tak bardzo pragnęłam. W Przemyślu zastąpi mnie każda inna, a nie każda ma tyle miłości i chęci poświęcenia się dla dobra prostego ludu wiejskiego.

Usiadłszy, napisała zaraz dwa listy, do Róży, że przyjechać nie może, przytoczywszy jej powody wyżej podane, i do dyrektora z prośbą o przeznaczenie jej w najwięcej zaniedbany zakątek.

Niebawem nadeszła nominacya na nauczycielkę ludową samoistną w okolicę zupełnie dotąd prawie zaniedbaną. Zacny dyrektor nie stracił z oka swej najlepszej, jaką kiedy miał uczennicy. Wiedząc dla czego żądała dawniej tak gorąco do Przemyśla, domyślił się dlaczego teraz pragnie zaniedbanych dzieci.

Po za tą sprawą mającą niewątpliwie sama przez się największe znaczenie polityczne, stoi inna kwestya, straszna w każdym razie dla ludzkości. Stoi kwestya, dlaczego przesilenie o którem mówiemy było nieuniknionem, albo li też dlaczego potrzeba go było umyślnie wywoływać? Kwestya ta straszną jest, ponieważ przymierze to i przymierza w ogóle nie są celem, lecz środkiem — środkiem na wielkie przesilenia w ludzkości, przesilenia rozwiązujące się starciem sił państwowych, wojną.

Na pytanie dlaczego, odpowiedzi nie potrzeba długo szukać. Leży ona w rozkiełznaniu sił żywiołowych rosyjskich. Czy jeden lub dwa pułki rosyjskie więcej są ku granicom państwa posunięte, czy jedna lub druga kolej zbudowane prędzej aniżeli dopuszczają najprostsze warunki bezpieczeństwa budowy, czy jedna lub druga twierdza są postawione w stanie większej gotowości wojennej — są to momenta wcale nie decydujące same przez się. Ale okrzyk panslawistyczny rozlegający się z miejsc najwyżej podniesionych w państwie, któremu wtóruje echo dzikich instynktów milionów ludu, ale rozpalone i podtrzymywane agitacye w państwach sąiednich w imię jeśli nie Rosyi to słowianizmu, ale wybuchające pogróżki dla mocarstw sąsiednich — które wcale nie zaczepiają, lecz spokoju i przyjaźni szukają — z ust generałów i prasy komenderowanej przez władzę, prasy, która ma być wyrocznią dla mas rosyjskich, ale przeświadczenie najumiarkowańszych mężów stanu rosyjskich o wyższości prawosławia i społecznego porządku rosyjskiego nad cywilizacyą i porządkiem społecznym europejskim, przeświadczenie, które u mniej roztropnych może, lecz również w centrum władzy stojących, zamienia się w popęd do podniesienia tych dwóch *arcana imperii* zagrożonych wewnątrz tryumfem i blaskiem zewnętrznym, to razem wzięte, wśród niepewności stosunków jaka panuje u steru w Rosyi, stanowi grozę położenia ogólnego, i w tem świetle widziane przygotowania wojenne i dyslokacye wojsk przedstawiają się jako bezpośrednie niebezpieczeństwo dla pokoju świata a w pierwszym rzędzie dla mocarstw sąsiadujących, pragnących spokojnego rozwoju. Morze rosyjskie, czy ocean żywiołowych sił znany pod nazwą cesarstwa rosyjskiego wezbrał, a ostatnie brzegi w każdej chwili mogą być przez niego przekroczone. Tu więc leży odpowiedź, dlaczego w tej chwili nastąpić musiało staranie nowego uporządkowania rękojmi własnego bezpieczeństwa, a ewentualnie zwycięstwa dla mocarstw sąsiadujących.

Czy monarchowie Niemiec i Austro-Węgier mają mniejsze lub większe zamiłowanie pokoju i przyjaźń dla dynastyi Romanowych, czy ich mężowie stanu są mniej lub więcej pokojowo usposobieni, to kwestyi przyszłości nie tylko nie decyduje, ale nawet zaledwie drugorzędnie na nią wpływa. Widmo wojenne rozwianem być może jedynie przez nadspodziewany zwrot w Rosyi. Jedynie podjęcie tam sprawy wewnętrzej reorganizacyi i uporządkowania — nie na jakichś specyficznych rosyjskich i prawosławnych lub panslawistycznych podstawach, ale na podstawach ogólnie ludzkich: wolności człowieka i porządku gospodarskiego, tolerancyi między klasami, szczepami i wyznaniami, jedynie sprawa reorganizacyi podjęta na podstawach cywilizacyjnych, jednakich dla całego świata — ta tylko mogłaby dzikie prądy ubezwładnić i to też jedynie mogłoby dawać dla świata i sąsiadów rękojmię zewnętrzną bezpieczeństwa. Dla tego to Bismarck, znany ze swojego kirasjerskiego postępowania względem konstytucyi i wolnomyślnych urządzeń w kraju własnym, znany ze swojej bezwzględności w postępowaniu z przeciwnikami wewnętrznymi, doradzał Rosyi, przez usta przynajmniej swoich organów, wejście na drogę reform konstytucyjnych, a nawet jak powiadają w słynnych czasach zjazdu Gdańskiego i rządów Ihnatiewa, wywierał presyę przyjacielską w tym kierunku.

Czy zwrot taki możliwy w Rosyi? Któż na to odważyłby się apodyktycznie, kto zwłaszcza twierdząco dziś, po tylu latach rozstroju, odpowiedzieć?... My specyalnie należeliśmy zawsze do niedowiarków w tym względzie. W dodatku dziś tylko powiedzieć winniśmy, że pierwsza nadzieja poprawy losu naszych prowincyj pod rosyjskim zaborem, leżałaby także w takiej zmianie kierunku. *Pierwsza nadzieja* powtarzamy, bo wiele i wiele innych warunków potrzeba dla nas, aby nadzieja ta zmienić się mogła w racyonalne oczekiwanie. Lecz bez takiego przełomu, resztkom naszego bytu narodowego pod Rosyą tak samo zalew zagraża jak sąsiadującym mocarstwom, a wszelkie łudzenie się nasze pod tym względem same warunki tego bytu rujnuje.

Bez takiej zmiany, bez takiego przełomu, kwestya wojny jest kwestyą najbliższej przyszłości, niezależnie od wszystkich wiadomości wojskowo-wojennych.

My niczem a niczem na tę sprawę wpłynąć nie możemy, jakiekolwiek byłyby nasze zapatrywania. Dlatego tak niesłusznym i krzywdzącym był zarzut ze strony półurzędowych organów austryackich, że polacy pragną wojny pomiędzy Rosyą a monarchią. My pragniemy tylko, aby ci którzy są za los monarchii w każdej chwili odpowiedzialni, wiedzieli czego chcą i chcieli całą siłą, nie wprowadzając niejasności do położenia w krytycznych chwilach dla ludzkości. Kiedy zaś nadejdzie nieunikniona rozprawa decydująca o losach tej części Europy, aby stali na wysokości zadania, szukając siły i oparcia w związkach organicznych uświęconych wiekami i dających swoją przeszłością jak i swojemi niezmiennemi dążeniami rękojmię, że są żywemi, zdolnemi do rozwoju tamami cywilizacyi europejskiej przeciw wszelkim wylewom barbarzyństwa.

Wtedy tylko bowiem my możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że interesa nasze zostaną wzięte w rachubę, i głos nasz wtedy też tylko będzie mógł mieć znaczenie. Lecz i to jest pewnem także, że przy dzisiejszym stanie: tak grożącego zalewu, jak i niejasnych, mętnych zapatrywań politycznych u ludzi sterujących polityką w monarchii, interesa nasze i sprawa nasza są tylko na ciągłą ujmę i na wielki szwank narażone.

Nie wojny nam się więc lękać, ani też jej pragnąć przy niepewnych warunkach; ale pragnąć i usiłować o ile na to wpływy nasze pozwalają, aby w sferach rządzących monarchii panowało wyraźne pojmowanie położenia i warunków powodzenia na wypadek wielkiego kryzysu. Oto zadanie dla naszych tutaj polityków, za które są przed wszystkiemi innemi rzeczami odpowiedzialni przed narodem.

Idziemy w przyszłość burzliwą i groźną. Po niej się niebo wyjaśni; ale na naszym horyzoncie niestety, żadna dotąd gwiazda nie świeci.

Zamieściliśmy wczoraj na tem miejscu tłomaczenie półurzędowego „Fremdenblattu“ wiedeńskiego chwiejnej polityki hr. Kalnoky przed zarzutami zbytniej powolności dla Rosyi. Ciemne rozumowania tego organu znajdujemy dziś dosłownie prawie mieszczącemi się w półurzędowych korespondencyach wiedeńskich do dzienników niemieckich. Nie podlega więc wątpliwości, że mamy do czynienia z autentyczną urzędową interprntacyą polityki wspólnego ministra spraw zagranicznych. *Qui s'excuse, s'accuse;* a żałować tylko przychodzi, że zarzuty cisnące się pod pióro przy czytaniu tego tłomaczenia odnosić się muszą aż do głównego źródła.

Korespondencye „Gaz. Krak. i Reformy.“

Lwów 28 grudnia.

Przez cały ciąg tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia, Lwów nasz przybrał zupełnie zewnętrzną cechę miasta angielskiego, pogrążonego w zwykłych swych świątecznych medytacyach i nudach, a śladu w niem nawet nie było owego ruchu i ożywienia, któremi odznaczają się zwykle nasze polskie miasta w czasie dni uroczystych.

Sklepy wszystkie a nawet niektóre restauracye i cukiernie były cały dzień zamknietę: na ulicach było tak pusto i głucho, jak w Akwizgranie lub Pizie, owych dwóch miastach słynących na całym świecie z tego, że można je przejść wszerz i wzdłuż nie spotkawszy ani jednej żywej istoty, a nawet natura sama zdawała się usiłować, aby nadać miastu naszemu zewnętrzną fizyognomię angielską, gdyż uraczyła nas mgłą, którejby nam mogli pozazdrościć nawet sami wyspiarze mieszkający na najbardziej mglistych wybrzeżach, nie mniej przewrotnego, jak mglistego Albionu. Że podczas świąt zawieszone były wszelkie czynności, i że nic godnego uwagi tutaj nie zaszło, o tem nie potrzebuję was zapewniać, gdyż kilkodniowe milczenie moje dowodzi najoczywiściej, że pomimo najszczerszej z mej strony chęci przedmiotu do listu znaleść nie mogłem; o tem zaś co się tu stało w krótkim przeciągu czasu, oddzielającym Boże Narodzenie od Nowego Roku, przy sposobności którego przesyłam „Gazecie Krakowskiej“ me serdeczne życzenia, załączam poniżej krótkie i zwięzłe sprawozdanie. Będzie ono niewątpliwie mało zajmujące i nie wiele wam zajmie miejsca, ale spodziewam się, że przyjmiecie je z należytą wyrozumiałością przez wzgląd na przysłowie, że *„z próżnego i sam Salomon nie naleje“*, i że piszę je w chwili, gdy każdy myśli tylko o tem, aby wypocząć po całorocznych kłopotach i trudach, i zapomina najchętniej o wszelkich sprawach publicznych i prywatnych.

Otóż najważniejszym poświątecznym wypadkiem jest nad wszelkie spodziewanie pomyślny rezultat prawyborów, które się odbyły przed kilku dniami w okręgu wyborczym żółkiewsko-sokalsko-rawskim. W Żółkwi i Sokalu bowiem wybrano wyborców stanowczo przeciwnych świętojurcom, a tylko w Rawie złowroga ta frakcya antinarodowa zdołała przeprowadzić swoich zwolenników. Dziś więc z góry już można być pewnym, że kandydat narodowy, p. Hulimka, zostanie wybrany do Rady państwa na miejsce p. Fedorowicza, który przed kilku tygodniami złożył mandat z powodów dotychczas niewyjaśnionych, i że pomimo zgodnego działania ukraińców, z blado-narodowej frakcyi „Diła“, ze świętojurcami, wrogie jedności i zgodzie narodowej knowania doznały stanowczej porażki.

Wyraziłem już raz w jednym z poprzednich listów moich przekonanie, że małoduszne poddanie się ukraińców z p. Barwińskim na czele pod ferułę t. z. *russkiej Rady* jest wbrew przeciwne zdrowo zrozumianym interesom narodowym samych rusinów, że da się wytłomaczyć tylko ślepą nienawiścią ich do polaków, i że jako nie mające żadnej dodatniej podstawy nie może być ono trwałem. Otóż wypadki stwierdziły to moje zapatrywanie się wcześniej nawet niż się spodziewałem, gdyż w obec jawnej niechęci wyborców włościańskich przeciw kandydaturze bądź ks. Juzyczyńskiego, bądź każdego innego duchownego, połączony — wyborczy komitet ukraińsko-świętojurski nie mógł zdobyć się na postawienie żadnego innego kandydata, i w skutek tego nienaturalny sojusz dwóch frakcyj dążących do wręcz przeciwnych celów a łączących się z sobą tylko w imię nienawiści do nas rozbił się sam przez się, pozostawiając po sobie wzajemny niesmak i rozczarowanie, objawiające się już obecnie głośnemi rekryminacyami, które dają się tu słyszeć na każdym kroku, chociaż dzienniki milczą jeszcze najzupełniej.

Drugim wypadkiem, o którym mówią tu powszechnie, a który zasługuje niewątpliwie

---

Róża, mimo wymówek pełnych żalu, znając Maryę, w duszy nie dziwiła się wszakże jej postanowieniu. Przysłała jej parę tysięcy z prośbą, aby zatrzymała Teklę do swej usługi, i przynajmniej urządziła się wygodnie; a zadowolniwszy swoje chęci pracą, której tyle pragnęła, do niej wracała na stałą już siedzibę.

Marya udawszy się na miejsce zastała zamiast szkoły walącą się budę, gdzie dawniej dzieci uczono, a przedtem gdy był spichrz gromadzki, zboże zsypywano. Zapoznała się zaraz z miejscowym żywiołem inteligencyi. Widząc, że wieś bardzo biedna, zapowiedziała, że mając od znacznej pani fundusze, chce się wziąść do postawienia nowej szkoły. Właściciele tej majętności bawili za granicą. Marya zniosła się zaraz z nimi, prosząc o kawałek stosownego gruntu do postawienia szkoły. Na takie niezwykłe żądanie, nie tylko grunt z ogródkiem oddzielić polecili zarządzającemu majątkiem, lecz nadto prosili Maryę, aby sie do nich odnosiła, w czem mogą być użytecznymi jej osobie, gdyż już list do nich napisany dawał im poznać, z jaką wykształconą nauczycielką mają do czynienia.

W kilku tygodniach Marya, dzieci i ich rodzice znali się dobrze. Szkoła postępowała tak szybko, że Marya postanowiła zamieszkać jedną stancyę, bo jej było bardzo źle na wsi, w dymnej izbie pozostawać. Ale zaraz odebrała zaproszenie od państwa z Paryża i od rządcy, aby zimę w ich mieszkaniu przebyła, urządziwszy sobie tymczasowo szkołę. Dzieci pokochały ją całą duszą; a Marya obok wykładanych im nauk, zajęła się najgoręciej ich moralnem kształceniem, wpajając w młody ich umysł zasady porządku, nietykalności cudzego dobra, wszelkich cnót, jakich naszemu ludowi brak wielki. W niedługim czasie szkoła stanęła porządna z mieszkaniem dla nauczyciela, ogródkiem owocowym i pachnącemi kwiatami. Biblioteczka mała dla dzieci i dorosłych ludzi, którym Marya w każde święto czytywała książki ku ich rozrywce i pożytkowi.

Obfity też plon zbierała swej pracy i poświęceń. Wieś Ustronie zasłynęła wpływem takiej nauczycielki. Rodzice i dzieci inaczej tam wyglądali, bo była myśl, co kierowała niemi — jak zawsze musi kierować ona społecznością, która nie doszła do samowiedzy rządzenia sobą, aby nie było zastoju, lub rozkładowy kierunek nie wziął góry.

Wzorowa ta nauczycielka utrzymywała zawsze stosunki literackie z młodym wydawcą, uwielbiającym ją coraz więcej za jej poświęcenie i wyższe pojęcie swego powołania. Będąc już po raz wtóry w Krynicy, która na nią pod każdym względem wybornie wpływała, otrzymuje Marya telegram, że Róża śmiertelnie chora.

Pospieszyła natychmiast do niej z trwogą i czyniąc wyrzut sobie, że głucha na jej prośby, nie odwiedziła jej nawet wśród wakacyj. Alež, bo wśród wakacyj była właśnie pora jechania do Krynicy, gdzie zawsze przypadkiem zjechała się z panem Maurycym, jej wydawcą. Teraz jednak o niczem nie myślała tylko o ukochanej Róży, modląc się całą drogę, aby Bóg wrócił ją do zdrowia. Kiedy nadjechała, pierwsza wiadomość jaką usłyszała wysiadając była, że pani ma się lepiej, a tej nocy przyszedł na świat syn, silny i zdrowy. Marya ze łzami radości i rozrzewnienia przyjęła wiadomość, że Róża ma dziecię. Wszakże niedawno jeszcze Marya ją i siebie pamiętała dziewczynkami. Emeryk najserdeczniej przyjął Maryę. O pani Karpuszkowej i Róży radości, trudno mówić nawet, obie zaraz powiedziały: „już teraz nie puścimy jej od siebie.“ A kiedy Marya wyrywać się gwałtem chciała, położyła Róża na jej kolanach dziecię, mówiąc jej:

— Jak odepchniesz tego ślicznego aniołka od siebie, to cię prosić nie będę, bo znać nas nie kochasz.

Marya przycisnęła do serca dziecię i już nie było mowy o jeździe, i tylko wezwała poczciwą Teklę, aby przyjechała z jej rzeczami.

Tak więc znów się wszyscy znaleźli, tylko upadło jedno stare drzewo a młoda latorostka powstała.

Na wiadomość o urodzeniu się syna Emerykom, ordynatostwo Vay zaprosili się w kumy. Zaproszono też nie tylko ich, ale i najbliższą rodzinę na tę uroczystość familijną. Róża cieszyła się niesłychanie, że braterstwo przyjadą, których całem sercem kochała i chciała ugościć wspaniale.

Robiono naradę co do festynów; różne były projekta. Emeryk czując się także obywatelem już polskim, chciał ich odmiennie a po krajowemu przyjąć, żeby zapamiętali tę bytność na długo. Sadzono się na wymysły. Bawić mieli goście 3 dni, które trzeba było należycie urozmaicić. Po długich dyskusyach stanął taki program:

1go dnia rano spacer dla poznania okolicy powozami i na koniach. Wieczór teatr amatorski i koncert wokalny.

2go dnia rano polowanie. Panie w gaju przybranym czekać miały panów ze śniadaniem. Wieczór bal wielki.

3go dnia rano na ogromnym stawie regatta i uczta bardzo suta. Wieczór w parku oświeconym kolorowymi lampami.

Majątek który pani Karpuszkowa odziedziczyła po swej ciotce, był bardzo rozległy, składający się z kilku wsi i kilku folwarków, urządzony i utrzymany był wzorowo, bo poprzednia właścicielka była to zawołana gospodyni, lubo już wdowa; intratny był bardzo, gleba urodzajna, „ryby i grzyby“ jak to mówią, gorzelnie i młyny niosły czystego grosza tysiące, których się i w zapasie znalazło. Dom był wielki na wysokiem podmurowaniu, z dwoma wchodami, które galerya łączyła, w kwiaty oranżeryjne ubrana. Dziedziniec obszerny żwirem wysypany. Z jednej strony stały wielkie oficyny, pod któremi ciągły się wzdłuż podcienia wsparte na słupach winem dzikiem okolonych. Z drugiej strony bukiety drzew zielonych, po za któremi kryła się stajnia na konie cugowe, wytwornie urządzona, i wozownia na powozy. Z drugiej strony domu była ślicznej budowy weranda lekko po za dom wyrzucona, pod którą rozciągały się pyszne kląby dywanowe, dalej z kwiatów wyższych i z krzewów rzadkich składające się, a jeszcze dalej rozpierał się park z wielkim gustem założony, zdobny w wiekowe dęby, klony, platany, i inne drzewa w grupy na szmaragdowych gazonach malowniczo rozrzucone, lub jako piękne egzemplarze pojedynczo stojące. Park kończył się wielkim, paru milowym stawem, którego wody z pewnych punktów przeświecały. Wszystko było w dobrym stanie w pałacu, jak go nazywano, i w oficynach; brak było tylko elegancyi i wymaganego dzisiaj komfortu.

KRYSTYNA.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na zanotowanie, jest przygotowująca się obecnie reorganizacya peryodycznej prasy świętojurskiej, w skutek której ks. Naumowicz przenosi się po Nowym Roku na stałe mieszkanie do Lwowa i obejmuje na miejscu p. Markowa naczelną redakcyę dwutygodniowych pisemek „Prołom“ i „Wicze“, które wychodzić będą w powiększonym formacie i w mniej rzadkich niż obecnie odstępach czasu.

Ks. Naumowicz, który po ekskomunice jaką został obłożony przed kilku tygodniami, musi *volens nolens* zawiesić swą destrukcyjną działalność na polu kościelnem i wyznaniowem, zdaje się więc być zdecydowanym poświęcić się wyłącznie zawodowi agitatorsko-publicystycznemu, a cała rozbita falanga świętojurska uznaje go już teraz za swego wodza, któremu podlegać będą wszyscy Płoszczańscy, Markowy i inni amatorowie *minorum gentium* moskiewskiego prawosławia i nahajki.

Nie przeczę bynajmniej, że człowiek obdarzony tak znakomitemi zdolnościami pisarskiemi, tak bujną fantazyą i takim namiętnym temperamentem jak ks. Naumowicz, potrafi na czas pewien ożywić pismo, które redagować będzie, i uczyni je zajmującem dla tych, którzy je rozumieć będą. Aby jednak pismo to mogło pozyskać szerszy wpływ i znaczenie, temu nie wierzę, bo najpierwej stać będzie temu na przeszkodzie ów skażony żargon moskiewski, którego ks. Naumowicz używa, uważając go za język literacki ogólno-ruski, a którego ogół rusinów naszych nie rozumie, a następnie sama gorączkowa i namiętna natura ks. Naumowicza doprowadzi go z pewnością do ekstrawagancyj rozmaitego rodzaju, które uczynią go absolutnie niemożliwym na stanowisku kierownika pewnej politycznej frakcyi.

O ks. Naumowiczu powiedzieć bowiem można, że posiada on te wszystkie zalety, których człowiek polityczny posiadać *nie powinien*, a jeżeli działalność jego jako ludowego pisarza i proboszcza obszernej parafii była istotnie w najwyższym stopniu szkodliwą i niebezpieczną, to nie sądzę, abym się mylił twierdząc, że nie mamy wcale powodu obawiania się jego publicystycznych mrzonek i fantasmagoryi.

Ciekawą jest bardzo rzeczą, jak się też zachowają ukraińcy wobec objęcia kierownictwa nad świętojurcami przez ks. Naumowicza, który otwarcie neguje samodzielność Rusi, a językiem rusińskim tak lekceważy, że wolał nawet posługiwać się wobec sądu nienawistną mu polską mową, niż nieokrzesanem narzeczem ludowem, które jest według niego niedostatecznem dla wyrażenia wszelkich wyższych pojęć i głębszych uczuć.

Zresztą być bardzo może, że cała ta publicystyczna działalność ks. Naumowicza nie prędko jeszcze przyjdzie do skutku, najbieglejsi prawnicy bowiem są zdania, że rekurs podany przez niego i p. Płoszczańskiego zostanie odrzucony przez najwyższy trybunał, a w takim razie czeka go ośmiomiesięczne więzienie, podczas którego wszystkie zamiary i plany będą musiały uledz pomimowolnej, ale nieuniknionej zwłoce.

X. W.

Petersburg w grudniu.

Wyobrażenie, jakie dzienniki zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, czytającej publiczności o Rosyi dają, jest najczęściej niedokładne, a w wielu wypadkach wprost nieprawdziwe. W ostatnich czasach, nihiliści zwłaszcza, — ich organizacya, ich potęga i postrach jaki rozszerzają, dały temat do wielu pięknie opowiedzianych historyj, które jednakże są zupełnie pozbawione autentyczności. Potrzeba przedewszystkiem wiedzieć, że ścisła tajemnica, jaką się otaczają spiskowcy, nie pozwala zupełnie na jakiekolwiek poznanie ich planów, a gorączkowa czynność, jaką nasza policya w tym kierunku rozwija, doprowadziła do bardzo nieznacznych rezultatów. Wprawdzie odkryto tu i owdzie np. w Odesie i na rumuńskiej granicy przesyłki dynamitu, ale najczęściej zbyt gwałtowne poszukiwanie tego materyału okrywa śmiesznością urzędowe organa, jak to niedawno stało na warszawsko-petersburgskiej kolei, gdzie skonfiskowano jakiś podejrzany kuferek, następnie otwierano go z wszelką ostrożnością i przy pomocy umyślnie zawezwanych biegłych, a pokazało się, że pakunek zawierał niezupełnie świeżą bieliznę jakiegoś niewinnego podróżnika. Ta gorliwość policyi prowadzi do najsmutniejszych nadużyć. Mnóstwo osób „podejrzanych“ siedzi po więzieniach nie wiedząc nawet za co je aresztowano, albo idzie na wygnanie do odleglejszych prowincyj państwa, jakby zmiana klimatu mogła się przyczynić do złagodzenia zbyt „wolnomyślnych“ przekonań.

Uzupełnieniem organów bezpieczeństwa są tu jeszcze obie t. z. „ochrany,“ t. j. towarzystwa mające na celu otaczanie pieczołowitą opieką cesarskiej osoby. Jedna z nich jest urzędowa, opłacana przez państwo, a druga ma charakter więcej prywatny, składając się z wysokich urzędników dworskich, oficerów gwardyi i innych podobnych znakomitości.

Jak widać z tych okoliczności, cisza w obozie rewolucyjnym jest tylko względna, a rząd czując wulkan pod nogami, usiłuje naprzód dowiedzieć się o miejscu przyszłego wybuchu, ale jak dotąd bezskutecznie.

Duch rewolucyjny, nigdy może nie zrobił większych postępów w Rosyi, jak w upływającym roku. Apatyczny rząd Aleksandra III, trzymający się z niepłodną wytrwałością bezmyślnej reakcyi, dał agitacyi rewolucyjnej obszerne pole do działania i powiększył znacznie niezadowolnienie ogółu ludności.

Wypadki ostatnich lat potwierdziły w zupełności przekonanie nihilistów, że absolutyzm rosyjski nie jest zdolny do inicyatywy i nie posiada w sobie ducha reform; a jeżeli dawna ślepa ufność niższych zwłaszcza klas ludności, w osobę cara gaśnie powoli, to jednak jeszcze samodzielność umysłowa i poczucie sił własnych nie obudziły się w narodzie.

Cisza w obozie rewolucyjnym dowodzi także, że przestano w nim wierzyć w skuteczność zabójstwa cara. Sądzą tam, że utrzymywanie rządu w ciągłym przestrachu i zmuszanie go do rozwijania niesłychanych środków ostrożności, lepiej może działać na ludność podsycając jej niezadowolenie.

Jak z ostatnich numerów „Narodnej Woli“ widać, przenoszą obecnie nihiliści swój punkt ciężkości z klasy średniej do ludu; o ile jednak wpływ ich u klasy robotniczej i rzemieślniczej jest znaczny i coraz się wzmacnia, o tyle wieśniacy moskiewscy, rolnicy, dotąd jak i gdzieindziej konserwatywnie usposobieni. Czy jednak ten stan długo potrwa, przyszłość dopiero okaże.

Dzienniki tutejsze nie przestają się zajmować wrzawą rozpoczętą przez niemiecką prasę, w skutek pogłosek o przyszłej wojnie i zbrojeniach Rosyi. Wszystkie mniej więcej jednozgodnie zaprzeczają doniesieniom o wielkich przygotowaniach wojennych w zachodnich prowincyach. Z tonu ich przebija więcej pomięszanie niżeli chęć zbierania nowych a drogo opłacanych wawrzynów.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Galicya w budżecie państwa.

I.

Budowle drogowe i wodne.

„Gazeta Lwowska“ zamieszcza wypracowane przez p. Józefa Glinikiewicza zestawienie szczegółowych pozycyj budżetu państwa preliminowanych dla Galicyi na rok 1883. Zastrzegając sobie przy końcu uczynić kilka uwag nad rezultatem tego zestawienia podajemy główne onegoż momenta.

Tytuł budowli drogowych stanowiący cząstkę etatu ministerstwa spraw wewnętrznych, preliminowany jest na rok 1883 w dziale wydatków w ogólnej sumie 4,748.140 złr., która przewyższa sumę uchwaloną na rok 1882 o 32.712 złr. Gdy atoli uwzględnimy ważny podział wydatków drogowych na wydatki zwyczajne, t. j. przeznaczone *na utrzymanie* istniejących już dróg i mostów, a wydatki nadzwyczajne, czyli przeznaczone na *nowe budowle*, powyższa suma ogólna przedstawia się jako złożona z kwoty 4,085.500 złr. wydatków zwyczajnych, t. j. o 6.500 złr. mniejszych niż w roku bieżącym, a 662.640 złr. wydatków nadzwyczajnych, t. j. o 39.212 złr. większych. Tytuł powyższy nie obejmuje jednak wydatków na myta, które stanowią osobny tytuł ministerstwa skarbu. Nie troszcząc się o formę, lecz o rzecz samą, a z tego stanowiska poczytując myta zarówno w wydatkach, jak w dochodach za integralną, nierozłączną cząstkę gospodarki drogowej, bierzemy je już tutaj w rachubę, aby następnie pominąć, gdy będzie mowa o etacie ministerstwa skarbu. Są zaś wydatki na myta preliminowane na rok 1883 w sumie 23.870 złr., czyli o 190 złr. mniejszej, a należą do wydatków zwyczajnych; ztąd ogólna suma wydatków na drogi wzrasta do wysokości 4,772.010 złr., czyli jest o 32.522 złr. większą niż uchwalono na rok bieżący, a dzieli się na 4,109.370 złr. wydatków zwyczajnych (o 6690 złr. mniej) i 662.640 złr. wydatków nadzwyczajnych (o 39.212 złr. więcej jak w r. 1882).

Preliminowana dla Galicyi na rok przyszły kwota ogólna wynosi 1,020.840 złr., czyli o 143.340 złr. więcej od uchwalonej na rok bieżący. Zniżone są wprawdzie wydatki zwyczajne na 824.000 złr., t. j. o 6000 złr., ale nadzwyczajne wydatki (na nowe budowle drogowe) są podwyższone do 196.840 złr., t. j. o 149.340 złr. Dodanie wydatków na myta nie wiele w tem zmienia, czynią one bowiem tylko 1190 złr. (o 70 złr. mniej), zkąd kwota ogólna dla Galicyi rośnie do 1,022.030 złr., a mianowicie rosną wydatki zwyczajne do 825.190 złr., podczas gdy na wydatki nadzwyczajne i na przyrost ich dodanie wydatków na myta żadnego nie wywiera wpływu.

Kwota 196.840 złr. na budowę nowych dróg i mostów w Galicyi jest po raz pierwszy tak znaczna; jest ona większa, niż wydatki te z trzech ostatnich lat razem wzięte i stanowi blisko trzecią część ogólnej, na całe państwo preliminowanej kwoty na nowe budowle drogowe. Kilka lat takich mówi autor, a Galicya zbliży się pod względem skarbowych dróg bitych do stanu rzeczy w innych krajach koronnych, jak obecnie zbliżać się już zaczyna pod względem dróg żelaznych. Kraj, który tak co do obszaru, jak co do liczby ludności najwięcej jest zbliżony do Galicyi, t. j. Czechy (obszar 51.942: 78,507 klm. kwadratow., ludność 5,561.000: 5,959.000 dusz), ma 4.296 kilometrów skarbowych dróg bitych, Galicya zaś ma ich 2.888 kilometrów.

Powyższa kwota 196.840 złr. jest przeznaczona na ukończenie mostu stałego na Dunajcu pod Zakluczynem, rata ostatnia 35.400 złr.; na przełożenie drogi Żółkiewskiej na wzgórzu w pobliżu Grzędy 18.440 złr. (nowa pozycya); na budowę stałego mostu na Serecie pod Czortkowem pierwsza rata 13.000 złr. (nowa pozycya); na budowe starego mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami pierwsza rata 100.000 złr. (nowa pozycya); na rekonstrukcyą żmigrodzko-grabskiej drogi powiatowej pierwsza rata 30.000 złr. (nowa pozycya).

Dochody w tytule budowli drogowych etatu ministerium spraw wewnętrznych są preliminowane na całe państwo w sumie 23.150 złr., czyli o 150 złr. wyżej niż uchwalono na rok bieżący. Są to jednak dochody tylko uboczne, jak n. p. z sprzedarzy starego materyału, z trawy, wicin i t. p. Właściwe dochody z dróg, t. j. myta, są pomieszczone w etacie ministerstwa skarbu, a wynoszą złr. 2,352150. Razem przeto otrzymujemy dochodów 2,365.300 złr., którą strącając z ogólnej, na całe państwo preliminowanej, sumy wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych (4,772.010 złr.) otrzymujemy sumę wydatków *netto* 2,406.719, która o 37.222 złr. jest większą od tegorocznych.

Na preliminowaną sumę 23.150 zł. dochodów w tytule budowli drogowych etatu ministerstwa spraw wewnętrznych ma wpłynąć z Galicyi 10.000 zł., czyli o 800 zł. więcej niż w roku bieżącym, właściwych zaś dochodów z dróg, t. j. myt (etat ministerstwa skarbu) ma być 516.150 zł., czyli o 100 zł. więcej; razem przeto 526.160 zł. Kwocie tej odpowiada kwota czeska 515.800 zł., równająca się zupełnie kwocie czeskiej roku 1882 i absolutnie już mniejsza od galicyjskiej o 10.350 zł., stosunkowo przeto o wiele mniejsza jeszcze. Jak już wyżej wspomnieliśmy, wydatki drogowe *netto* na całe państwo wynoszą 2,406.710 zł., co znaczy, że tyle jest niedoboru w tytule budowli drogowych, czyli innemi słowy: dochody skarbu państwa z dróg całego państwa wynoszą $49\frac{1}{2}$ prct. wydatków, a niedoboru jest $50\frac{1}{2}$ prct., czyli większa połowa. Niedobór atoli z dróg galicyjskich wynosi tylko 495,080 zł., t. j. $20\frac{1}{2}$ prct. niedoboru ogólnego; z dróg czeskich zaś wynosi złr. 622.260, t. j. $25\frac{4}{5}$ prct. Dochód z dróg galicyjskich wynosi $51\frac{1}{2}$ prct. wydatków na nie, przewyższa więc ów $49\frac{1}{2}$ prctowy średni dochód z dróg całego państwa; dochód zaś z dróg czeskich natomiast wynosi tylko $45\frac{1}{3}$ prct. nakładu na nie, a więc pozostaje dość daleko poza dochodem średnim. Najtrafniejsze atoli jest porównanie dochodów z kilometra. Całe państwo ma 15.296 kilometrów dróg skarbowych, a dochodu z kilometra ma 154 zł. 63ct.; Galicya daje skarbowi z swoich 2888 kilometrów po 182 zł. 18 ct. dochodu, czyli po 27 zł. 55 ct. więcej od owego dochodu średniego; Czechy natomiast dają z swoich 4296 kilometrów po 120 zł. 7 ct. dochodu, a więc po 24 zł. 56 ct. mniej od dochodu średniego, a po 62 zł. 11 ct. mniej od dochodu z kilometra galicyjskich dróg skarbowych.

Co do budowli wodnych, mających dla Galicyi znaczenie może większe jeszcze od drogowych, to w preliminarzu państwa nie widzimy żadnej prawie różnicy w porównaniu z dotacyą uchwaloną na rok 1882. Memoryał Koła polskiego w sprawie regulacyi rzek. podany w maju, nie wywarł jeszcze wpływu na preliminarz.

Preliminowana na rok 1883 suma wydatków na budowle wodne w całem państwie wynosi 2.086,600 zł., jest więc o 80,150 zł. większa od uchwalonej na rok bieżący, a mianowicie dzieli się ta suma na 868,650 zł. (o 6.800 zł. więcej) wydatków zwyczajnych i 1.217,950 zł. (o 73,350 zł. więcej) wydatków na nowe budowle, czyli nadzwyczajnych. Dla zupełności musimy dodać do tych wydatków etatu ministerstwa spraw wewnętrznych następujące jeszcze z innych etatów, mianowicie: z etatu ministerstwa handlu 550,000 zł. (o 200,000 zł. więcej) na regulacyę rzeki Narenty; z etatu ministerstwa spraw rolniczych 32,520 zł. (tyleż co w roku bieżącym) na regulacyę rzeki Gail; 155,350 zł. (o 50 zł. mniej) na regulacyę rzeki Adygi; nakoniec z etatu ministerstwa skarbu 2,130 zł. (o 10 zł. mniej) wydatków mytniczych. Tylko ostatnie należą do kategoryi zwyczajnych. Razem przeto mamy wydatków na budowle wodne 2.826,600 zł., czyli o 280,090 zł. więcej, w której to sumie jest wydatków zwyczajnych 870,780 zł. (o 6,790 zł, więcej), a nadzwyczajnych 1.955,820 zł. (o 273,300 zł. więcej). Oczywiście pomijamy tu najzupełniej owe miliony pomocy skarbowej dla Tyrolu i Karyntyi, które należą do wydatków całkiem niezwykłych.

Na budowle wodne w Galicyi mieści się w sumie powyższej 323,000 zł., czyli o 5,000 zł. więcej niż uchwalono na r. 1882, mianowicie 90,000 wydatków zwyczajnych, do których odnosi się rzeczona podwyżka i 233,000 zł. wydatków nadzwyczajnych, równych tegorocznym. Galicya ma dróg wodnych, których regulacya należy do skarbu, 848 kilometrów, t. j. 30 prct. długości wszystkich dróg wodnych w państwie, których jest 2,820 kilometrów, a powyższe 233,000 zł. na nowe budowle stanowią 12 prct. ogólnej na całe państwo sumy wydatków nadzwyczajnych. Czechy mają 353 kilometrów, $12\frac{1}{2}$ prct. długości wszystkich dróg wodnych, a preliminowane dla Czech 190,000 zł. na nowe budowle stanowią blisko 10 prc. całej sumy wydatków nadzwyczajnych. Ta dysproporcya między Czechami a Galicyą wzmaga się jeszcze, gdy uwzględnimy, że ten stosunkowo znacznie większy nakład na nowe budowle w Czechach jest właśnie taki, mimo, iż tam regulacya rzek postąpiła już o wiele dalej niż w Galicyi. Na utrzymanie bowiem budowli już istniejących potrzeba w Galicyi wymienionej już kwoty 90,000 zł. w Czechach zaś 200,000 zł.

Dochody w tytule budowli wodnych etatu ministerstwa spraw wewnętrznych wynoszą 28.064 złr., czyli o 90 złr. więcej niż w r. 1882, dochody z myt 70.850 złr. czyli o 150 złr. mniej; razem przeto 98.914 złr., czyli o 60 złr. mniej. Strąciwszy je z całej sumy wydatków, otrzymujemy wydatków *netto* 2,727.686 złr., czyli o 280.150 złr. więcej niż w r. 1882, tak, że na kilometr drogi wodnej w państwie przypada na czysto wydatków 967 złr. 26 ct. Na ową sumę dochodów ma wpłynąć z Galicyi 12.920 złr. (o 400 złr. więcej) prawie wyłącznie z przedaży wikla nadbrzeżnego; myta rzeki galicyjskie nie dają żadnego. Wydatki *netto* na Galicyę wynoszą tedy 310.080 złr., tak, że na każdy kilometr drogi wodnej w Galicyi przypada 363 zł. 30 ct. wydatków, t. j. o 603 złr. 96 ct. mniej, niż wynosi ów średni wypadek na kilometr. Z Czech, które same dają 58.000 złr. myt wodnych, ma wpłynąć dochodu wszystkiego 65.600 złr., po którego straceniu z wydatków pozostają wydatki *netto* 335.470 złr., tak, że na każdy kilometr przypada 950 złr. 3 ct. wydatków na czysto, t. j. tylko o 17 złr. 23 ct. mniej od wydatków średnich.

Przeznaczona na galicyjskie nowe budowle wodne kwota 233.000 złr. dzieli się jak następuje: na budowle nad Wisłą 125.000 złr., nad Dunajcem 20.000 złr., nad Sanem 38.000 złr., nad Dniestrem 30.000 złr., nad Przemszą 15.000 złr., nad Wisłoką 5000 zł.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że na wydatki *zwyczajne* t. j. przeznaczone na utrzymanie istniejących już dróg i mostów w Galicyi preliminowano na rok 1883 kwotę 824.000 złr., czyli o 6000 złr. mniej jak w roku bieżącym, zaś na wydatki *nadzwyczajne* t. j. przeznaczone na nowe budowle preliminowano 196.840 złr. to jest o 149.340 złr. więcej jak w roku bieżącym. Autor nadzwyczaj wysoko podnosi preliminarz w tym punkcie wyrażając za to wdzięczność należną od Galicyi: my wszakże nie podzielamy tych uczuć wdzięczności, bo przypatrzywszy się bliżej pozycyom, na jakie obróconą ma być podwyższona o 149.340 złr. dotacya, widzimy (obacz wyżej), że pobudkami rządu były tu przeważnie względy strategiczne zaniedbanej zupełnie pod względem obronnym w Galicyi.

Natomiast ze smutkiem widzimy, że co do wydatków na budowle wodne preliminowana dla Galicyi suma w niczem się nie różni od zeszłorocznych, a to mimo memoryału Koła polskiego podanego w maju b. r., tudzież mimo dwóch uchwał sejmu galicyjskiego powziętych na ostatniej kadencyi, mimo wreszcie klęsk, jakie w tym roku spotkały Galicyę wskutek wylewów. Autor tłomaczy to potrzebą wielkich studyów — sądzimy jednak, że roboty już przestudyowane i corocznemi wylewami wskazane nie mogą być odkładane *ad calendas graecas* i obowiązkiem jest naszych reprezentantów bronić interesów Galicyi zwłaszcza, gdy na stół Izby przyjdą miliony pomocy skarbowej dla uregulowania rzek w Tyrolu i Karyntyi,

---

Sprawy kolejowe.

Wypowiedzenie umowy, jaka istnieje od r. 1876 pomiędzy zarządem państwa a węgiersko-galicyjską koleją, dotycząca ruchu na tarnowsko-leluchowskiej i naddniestrzańskiej kolei, zostaje w związku z ukończeniem galicyjskiej transwersalnej kolei, zamierzonem na rok 1884. Rząd mianowicie zamierza począwszy od r. 1884 zorganizować samoistnie ruch na państwowych kolejach w Galicyi. Najpierw więc koleje transwersalna, tarnowsko-leluchowska i naddniestrzańska utworzą komplet galicyjskich kolei państwowych. Tymczasem jest to bardzo prawdopodobne, że ruch na kolei arcyksięcia Albrechta, na którego czele teraz dyrektor węgiersko-galicyjskiej kolei radca Pichler stoi, będzie przyłączony do wspomnianego kompleksu, i że ostatecznie organa rządowe obejmą ruch i na węgiersko-galicyjskiej kolei, co na podstawie t. zw. prawa sekwestracyjnego może się stać na tej kolei w każdej chwili. W tym wypadku obejmie zapewne administracya węgierska zarząd ruchu na węgierskiej przestrzeni galicyjsko-węgierskiej kolei, a w jej imieniu prowadzić będzie ruch kolej węgierska pół-

nocno-wschodnia. — Dotąd nie postanowiono jeszcze nic stanowczego w tej ważnej sprawie, ponieważ pozostaje jeszcze rok czasu dla dokończenia układów. Powyższe wiadomości potwierdzają, że tyle ważne dla nas połączenie zarządów linij kolejowych naszego kraju przyjdzie zapewne do skutku, a wolno nam zarazem wyrazić nadzieję, że wieloletnie żądanie sejmu i delegacyi, przeniesienia zarządu centralnego kolei tych do Lwowa, popierane tylokrotnie wymownym głosem posła Hausnera, przyjdzie nareszcie do skutku.

Z Budapesztu donoszą, że rząd zamierza przedłożyć parlamentowi projekt budowy kolei z Munkacza do Stryja. Jak wiadomo, budowa tej linii, którą koła wojskowe gorąco popierały, była już dawno postanowiona, a rozpoczęcie jej naznaczono na rok 1884. Widocznie jednak władze wojskowe przywięzują wielką wagę do przyjścia do skutku tej kolei, gdyż w kołach parlamentarnych opowiadają sobie, że ministeryum wojny chce termin rozpoczęcia robót przyspieszyć na rok 1883. Następnie trasa pierwotnie wytknięta została w kilku miejscach zmieniona, koszta budowy obliczano na dziesięć milionów złr., a roboty rozłożono pierwotnie na lat cztery. Obecnie jednak pragną koła interesowane ukończyć takowe w czasie o wiele krótszym.

Linia ta ma dla Galicyi podwójne znaczenia; z jednej strony uzupełni jej wschodnią sieć kolejową i ułatwi stosunki handlowe wschodniej części kraju z Węgrami, a w dalszym ciągu z morzem Śródziemnem, z drugiej zapewni jej większą obronność w razie wojny z wschodnim sąsiadem, ułatwiając przerzucenie większych mas wojska z dalszych stron państwa ku jej granicom.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

Z niemieckiej niwy.

(Dalszy ciąg).

Makaronizmu i panegiryzmu nie zwali wyłącznie na barki Jezuitów ten, kto uwzględnia konsekwencyę dziejową, kto uwzględnia, że to wada ogólnej literatury europejskiej XVI i XVII w., że nieład i rozstrój polityczny odbić się musiał i w literaturze, że kwiecistość i napuszystość stylu były właśnie bronią dyssydentów w celu imponowania powierzchowną erudycyą, kto wreszcie uwzględni, że ojcem panegiryków w Polsce był nie Jezuita ale akademik krakowski, i kto zechce przeglądnąć spis tych tysięcy dzieł makaroniczno-panegirycznych, które wyszły z pod pióra pupilów Almae Matris Jagellonicae. Szkoda, że N. dokładniej nie zna Szujskiego, który chociaż zdeklarowany przeciwnik Jezuitów stwierdza ich zasługi w wytępieniu herezyi, kraj politycznie zawichrzającej i chorobliwej. Zmieniłaby się stronnica 92... Dla N. bowiem nie istnieją dodatnie Jezuitów strony; nie wspomina nawet o ich udziale w zaprowadzeniu tej ważnej unii kościoła ruskiego; nie pamięta, że płytkość, płaskość współczesnych prac naukowych to wina nie ich lecz wieku; wieku, w którym żyli, ale którego nie stworzyli... On w nich widzi zabójców myśli, tamę oświaty i cywilizacyi, motory upadku społeczeństwa polskiego... Nie apoteozujemy zakonu Lojoli, ale wierni zasadzie, kruszymy kopię w obronie sprawiedliwości, bezstronności, która jest matką prawdy, tej prawdy dziejowej, jaka się stała hasłem i ideałem dzisiejszej doby... W ogóle fałszywy zachodzi u N. stosunek epoki panegirycznej do złotego wieku, dobrym byłby odwrotny; wiek złoty szczerzej zasłużył na zajęcie sobą N. niż makaronizm, o którym nowego autor nam nic nie opowiada, owszem w starem błądzi, jeśli np. bierze za złe współczesnym Potockiego, iż nie znali jego „Wojny chocimskiej!“ Wyrzekając na wymowę tego okresu każe nam szukać przykładów w prywatnych zbiorach, jakbyśmy nie mieli w tym celu ogromnego dzieła Sapiehy; potępia ją w czambuł, chociaż ma ona wielką zaletę: patryotyczną, treść prawdziwą i takiego przedstawiciela, jak sławny Młodzianowski! Trudno N. wytłomaczyć jego w swem dziele nieobecność, jak niemniej Jemiołowskiego, Otwinowskiego, Niesieckiego. Przeciw belletrystycznemu końcowemu w tym dziale ustępowi „polska niewiasta“ nie mielibyśmy nic, gdyby jednoliciej był stworzony, gdyby autor wycofał zeń Morsztyna i Załuskiego, dla których stosowniejsze miejsce między Kochowskim a Opalińskim; natomiast zaś całą stronę 120 z Orzeszkową, Libeltem, Dobieszewską i ich materyałem posunął o kilkaset stronnic naprzód. Umieszczenie ich bowiem i Drużbackiej na poetyckim rydwanie XVII wieku, to trochę niesystematycznie...

Korzystniej pod tym względem przedstawia się epoka czwarta. Jasno i konsekwetnie opowiada N., jak upadek powoli ogarniał coraz szerszy zakres, jak z przygnębieniem wolności społecznej traci naród cnoty, które potęgę jego wspierały, jak horyzont Polski coraz bardziej się zaciemniał, przerzynany tylko tak groźnemi błyskawicami, jak bunty kozackie i rozruchy wewnętrzne... Wśród podobnych wróżb na tron wstępując Stanisław August mógł przewidywać bliski rozkład swego państwa, bliski jego koniec... Rzeczywiście los ostatnim kazał mu być królem; lecz smutnej koronie zdobiącej skroń Stanisława nie brak aureoli, jaką ją otoczyła odrodzona literatura. U N. blask jej nie płonie odpowiednio. Łatwiej przebaczyćby można N. pominięcie legendowej postaci Wernyhory (z namaszczeniem o nim pisze), aniżeli realnych zasług króla, który nietylko „teatr w Warszawie założył“... Z plejady stanisławowskiej najstaranniej opracowany Krasicki. Sumienna biografia, dobre a ciekawe nieraz szczegóły krytyczne, wreszcie doskonałe przekłady wyborowych wyjątków składają się na wierny obraz ks. biskupa warm. w życiu i pismach. Nie mniej trafnym jest szkic liryki na przełomie XVIII w., tło, na którem w stósownem świetle ugrupowani Karpiński, Kniaźnin, Trembecki, Woronicz. Bierzemy te indywidua jako całość, bo w szczegółach musielibyśmy jeszcze kilkakrotnie odważyć sąd N. i sprowadzić równowagę historyczną np. między Wężykiem a Trembeckim, Felińskim a Zabłockim i Bogusławskim, równowagę naruszoną z krzywdą autorów „Zofijówki“ i „Fircyka w zalotach“. Dalej uzupełnilibyśmy obraz wieku podkreśleniem prądów oświaty i działalności komisyi edukacyjnej; Dobrowsky'ego poświęcilibyśmy dla Czackiego i Poczobuta; zamiast dysputy nad Linowskiego pamfletem scharakteryzowalibyśmy Kołłątaja, przedewszystkiem zaś Sejm czteroletni i jego literaturę wedle najnowszych i wiarygodnych orzeczeń, a koloryt epoki odrodzenia uzyskałby dokładność, życie i prawdę — zalety, które od tej chwili coraz częściej i śmielej N. przyznawać będziemy mogli, gdyż epokę mickiewiczowską do dni dzisiejszych obrabiał con amore... (D. c. n.)

T. Zadurowicz.

Sprawy sądowe.

Rozprawa opozycyjna

wskutek konfiskaty Nru 132 „Gaz. Krak.“

Wczoraj doręczono nam obszerny wyrok z motywami w sprawie konfiskaty Nru 132 „Gazety Krakowskiej.“ Wyrok ten podajemy na czele dziennika, tu zaś winniśmy zdać sprawę z rozprawy, na mocy której zapadłwyrok powyższy, tem bardziej, że o rozprawie tej daliśmy dotąd pobieżną tylko wzmiankę w kronice, rzecz zaś jest zbyt ważną, iżbyśmy ją przemilczeć mogli wobec motywów wyroku, jakiemi Sąd *a quo* usprawiedliwia zatwierdzenie konfiskaty inkryminowanego artykułu pod tytułem „Zarząd kraju“.

Oto przebieg odbytej rozprawy:

Ze strony Sądu obecnymi byli: P. radca sądowy Haleczka, jako przewodniczący i pp. radca sąd. Balzar i sekretarz rady Jendel, jako sędziowie;

Ze strony Prokuratoryi rządowej: c. k. Prokurator państwa p. Brason.

Ze strony „Gazety Krakowskiej“: Emil Szwarc, wydawca i redaktor.

Na wstępie posiedzenia zarządził Przewodniczący odczytanie decyzyi c. k. Sądu krajowego wyższego z dnia 12 września 1882 l. 15636 w tej sprawie zapadłej. Decyzya ta zniosła, jak czytelnikom „Gazety Krakowskiej“ wiadomo, uchwałę c. k. Sądu krajowego (I Instancyi) z dnia 8 września 1882 r. l. 19.983, uchylającą zarządzoną konfiskatę a przychylając się do wniosków c. k. prokuratora i nadprokuratora rządowego zatwierdziła konfiskatę.

Następnie zarządził przewodniczący odczytanie opozycyi czyli „Sprzeciwu“ wniesionego przez wydawcę i odpowiedzialnego redaktora „Gazety“ a gdy ów Sprzeciw ogranicza się li na żądaniu uchylenia konfiskaty jako niesłusznej i nieuzasadnionej, przeto przewodniczący wzywa Wydawcę, aby bliżej uzasadnił swój *Sprzeciw*.

Wydawca oświadcza: Prokuratorya rządowa konfiskując dziennik czyni to na podstawie indywidualnego przekonania zazwyczaj mylnego, którego pobudek nie wyjaśnia i nie udziela redakcyi. Dopiero Trybunał prasowy wysłuchawszy pobudek i intencyj c. k. Prokuratoryi oraz rozpoznawszy osnowę artykułu, jakim redakcya pisma zgrzeszyć miała, decyduje o konfiskacie, czy ma być zatwierdzoną lub uchyloną. Wysoki Trybunał, acz w innym może jak dzisiaj składzie, rozpoznawał już tę sprawę i wydał dnia 8 września b. r. do l. 19.983 uchwałę uchylającą konfiskatę. Ponieważ jednak redakcyi nie doręczono tej uchwały w całości, mianowicie nie udzielono jej motywów a takowe muszą być w referacie przytoczone, przeto proszę o odczytanie tejże uchwały wraz z motywami a to tem bardziej, że nie przypuszczam, iżby Wysoki Trybunał zechciał obalić dzisiaj swoją pierwotną uchwałę.

Prokurator państwa sprzeciwia się temu wnioskowi a to z tego powodu, że motywa, które skłoniły pierwotnie Sąd do uchylenia konfiskaty, są sekretem wewnętrznym akt, dla wiadomości tylko Sędziego służącym.

Przewodniczący oświadcza po krótkiej naradzie kolegium, że Sąd nie przychyla się do wniosku wydawcy, by odczytano motywa pierwotnej uchwały uchylające konfiskatę.

Wydawca: Wobec tego, gdy mi nie wyjaśniono, jakie motywa skłoniły p. Prokuratora do zarządzenia konfiskaty, gdy niewiadomo również, jakie motywa skłoniły wysoki Sąd do jej uchylenia, a wreszcie niewiadomo, z jakich powodów c. k. Sąd apelacyjny zatwierdził ową konfiskatę, bo w doręczonym nam intymacie odwołuje się tylko Sąd apelacyjny do pobudek przytoczonych przez p. Prokuratora i Nadprokuratora, przeto proszę wysokiego Sądu o wezwanie p. Prokuratora, by raczył objaśnić mi tutaj powody zarządzonej przez siebie konfiskaty. Żądanie moje jest tem bardziej uzasadnione, że ustawa i praktyka poucza przecież, że Prokuratorya rządowa musi poprzednio uzasadnić zarządzenie konfiskaty i sformułować konkretne zarzuty przeciw inkryminowanemu artykułowi a nie, żeby strona broniła się przeciw nieznanym jej wcale objekcyom.

Prokurator państwa: Aczkolwiek przepisy ustawy możnaby w tym względzie inaczej tłomaczyć, to jednak, gdy rzeczywiście wyrobiła się taka praktyka, że prokuratorya uzasadnia przedewszystkiem zarządzoną przez siebie konfiskatę, przeto nie uchylam się od przyjętego zwyczaju i uzasadniam zarządzoną konfiskatę jak następuje:

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że „Gazeta Krakowska“ niemal od początku swego istnienia wzięła sobie za specyalny cel zjadliwych wycieczek osobę naszego Pana Namiestnika; świadczą o tem liczne konfiskaty tegoż pisma a wymagania „Gazety“ są tak wygórowane, że nie urodził się jeszcze taki namiestnik, który by jej dogodził. Wobec takiego zachowania się „Gazety“ muszę tę sprawę polecić szczególnej uwadze wys. Trybunału a przekona się wys. Trybunał, jak dalece w danym wypadku posunęła się „Gazeta Krakowska“ w nieuzasadnionych napaściach na naszego Pana Namiestnika i jak dalece w tym względzie popadła w kolizyę z kodeksem karnym.

W artykule inkryminowanym mówi przedewszystkiem „Gazeta Krakowska“, że od 25 lat zmieniły się nie do poznania warunki rządzenia i obowiązki władz rządowych. Zbliżenie przestrzeni odległych od siebie prawie na całą ziemi średnicą, a przez to zetknięcie takich obszarów produkcyi z takiemi spożywczemi centrami, które dotąd uchodziły za zupełnie obce dla siebie, za stojące na zewnątrz najodleglejszego nawet związku; wynalazki techniczne i rozwój ekonomiczny, którym siłą ruchu nadają takie potęgi finansowe, o jakich istnieniu przed świerć wiekiem nie można było marzyć nawet, aby dały się skupić około jednej myśli; zmienione wskutek emancypacyi ludności i reform politycznych warunki produkcyi czyli utrzymania materyalnej żywotności kraju; wejście wskutek tychże zmian, milionów ludności w szranki życia obywatelskiego, milionów do tego życia nieprzygotowanych i potrzebujących przygotowania, z drugiej zaś strony zgłaszających swoje uprawnione domagania i gotowych szukać ich zaspokojenia na drogach, które się najprzód przedstawią; podjęcie we wschodniej Europie olbrzymich przeobrażeń międzynarodowych, które dążą do ustalenia się na nowych podstawach do nowej równowagi, nie bacząc w tym procesie, o ile zwłaszcza on się odbywa na ekonomicznem, socyalnem i narodowościowem polu, na żadne granice polityczne i tytuły formalne — wszystko to razem pędzone siłą pary i poruszające olbrzymie materyalne potęgi, sprawia, że społeczeństwo, w którem by władza była nietroskliwą i niebaczną, chociażby nawet błędów widocznych nie popełniła, lecz tylko przeszkód nie usuwała naturalnemu rozwojowi sił kraju, nie dążyła do rozszerzania i podniesienia oświaty, nie starała się o środki zapewniające rozwój ekonomiczey od obcych zagarnień i od poszkodowania przez obce usiłowania, nie zasłaniała—społeczeństwo takie, zdaniem „Gazety“ przebudzić by się mogło z dnia na dzień niejako, zrujnowanem materyalnie, wyzutem ze swej siły rzekomo przyrodzonej, rozstrojone wewnątrz siebie do tego stopnia, iż zamieniłoby się w materyał martwy bądź dla zuchwałego zdobywcy, bądź dla powolnej absorbcyi przez inne społeczeństwa więcej dbałe o swój byt i o zapewnienie sobie warunków istnienia w przyszłości.

Cały powyższy wywód „Gazety“ acz w gruncie rzeczy niewinny w prowadzonym został dlatego, ażeby, następnie najbezzasadniej utrzymywać, że nasz szan. Namiestnik nie jest taką cywilizowaną władzą i że po 7 latach jego rządu Galicya znajduje się w przededniu takiego zrujnowania i rozbicia, o jakiem wyżej była mowa. Do tej konkluzyi zaś dochodzi „Gazeta“ na podstawie 8 bądź bezpodstawnych bądź przekręconych i zmyślonych twierdzeń i zarzutów, które mieszczą w sobie znamiona przystępstwa z § 300 kod. karn.

(D. n.)

Zaproszenie do przedpłaty na „Gazetę Krakowską.“

Z dniem **pierwszym stycznia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie	3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie	6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie	12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr.	(3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr.	(10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr.	(20 mr. — f.)
rocznie	48 fr.	(40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

KRONIKA.

Kraków d. 30 grudnia.

Kuryerek krakowski. Natręci noworoczni. Pomimo, że biuro prezydjalne magistratu rozsyła corocznie *karty uwolnienia od powinszowań noworocznych*, za które składa się datki na ubóstwa— gdy przyjdzie Nowy Rok drzwi się nie zamykają i niepodobna się opędzić od różnych gratulantów, domagających się kolendy. [illegible], kominiarze, golarze, stróże nocni i policyjni, woźni cłowi i kolejowi itp. wciskają ci kalendarzyk, książeczkę, powinszowanie wierszem lub prozą, wyciągając rękę; kielnerzy np., którzy przy każdej zapłacie, za każdą szklankę kawy dostają, nie wiadomo dla czego parę centów, przez cały rok — niezadawalniają się tem, ale żądają w Nowy Rok datku.

Jeżeli więc karty uwolnień, choćby przybite na drzwiach sklepowych — nie uwalniają od natrętów, to po cóż je rozsyłać. Czyż niema sposobu położenia tamy temu noworocznemu żebractwu, temu nachodzeniu mieszkań, którego inaczej pozbyć się niepodobna, jak tylko opłaceniem haraczu.

Koło artystyczno-literackie będzie obchodzić drugą rocznicę swego założenia wieczorkiem i wspólną biesiadą. Zarząd zaprasza członków, którzyby chcieli wziąść udział w tym obchodzie, aby się do wtorku 2-go stycznia zapisali na liście wystawionej w lokalu Koła.

Zamieszczając tę wiadomość, pozwolimy sobie dołączyć niektóre nasze zapatrywania, tyczące się tej instytucyi. Kiedy przed dwoma laty zawiązało się w Krakowie Koło, ucieszyliśmy się bardzo w nadziei, że stanie się ogniskiem życia umysłowo-artystycznego w Krakowie; że w niem będzie się wyrabiać opinia: że tu roztrząsać się będą rozmaite kwestye nietylko literacko-artystyczne ale i towarzyskie; że Koło gromadząc w swem łonie kwiat intelligencyi i sztuki rozrusza zaśniedziały i tak mało towarzyski Kraków, wywrze silny wpływ na miasto i w niektórych kwestyach stanie się niejako dlań wyrocznią. Spodziewaliśmy się, że teatr, koncerty, wystawy i wszystkie tego rodzaju umysłowe zajęcia, znajdą tu sąd, wytrawną i bezstronną krytykę i cenne na przyszłość wskazówki. Tymczasem Koło na tem polu nie daje znaku życia, a nawet sprawy, jak wystawa szkiców, tak blisko dotykające Koło, urządzają się staraniem osób prywatnych, a Koło udziału brać w nich nie chce.

Cała dotychczasowa działalność Koła, ograniczyła się na wydaniu albumu dla Zagrzebia, ogłoszeniu konkursu na żywot Mickiewicza i paru balach. Zresztą nawet wieczorki środowe nie udają się, nie wzbudzają zajęcia, bo są jałowe i nie urozmaicone. Nigdy nie słychać szerszej rozprawy w kwestyach literacko-arttystycznych, któraby mogła wyjaśnić niejednę kwestyę, a Koło zamiast być przewodnikiem życia umysłowego, zamieniło się w rodzaj klubu, gdzie się czytają gazety i spożywają wspólne wieczerze.

Walne zebrania także są odbywane w niewłaściwej porze — w lecie — w czasie, gdy trzy czwarte członków przebywa poza miastem. Zgromadzenia więc te nie mogą wywrzeć żadnego wpływu na zmianny i ożywienie czynności Koła. Wysłuchuje się sprawozdania, zatwierdza zarząd— nikt nie stawia wniosków, któreby wpłynęły na rozwój instytucyi i znów Koło toczy się dawnym torem, unikając najmniejszej zmiany kierunku. Najwłaściwiej byłoby odbywać walne zebrania w początkach grudnia, a zawczasu je ogłaszać z wymienieniem porządku dziennego i nowych projektów, ażeby członkowie mieli czas je roztrząsnąć, przygotować się i z wnioskami dodatniemi wystąpić, wskazać kierunek i dążności. Inaczej Koło pozostanie jak dotąd klubem i nie rozwinie się tak jakbyśmy mu szczerze życzyli.

Komisya balneologiczna tow. lek. krakowskiego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem *Dr. Wolfram* odczytał sprawozdanie z pracy

Dr. Scherpfa, lekarza zdrojowego w Bocklet, o powiększaniu się ilości hemoglobiny pod wpływem używania wód żelezistych, oraz o wpływie korzystnym pobytu w porze zimowej dla suchotników w Norderney, podług *Benekego*. Następnie uwzględniając nadzwyczaj niedogodny rozkład jazdy na kolejach żelaznych galicyjskich, tak, że kilka tysięcy osób jadących corocznie do Krynicy, Szczawnicy i Żegiestowa po 3—4 godzin i to w nocy muszą wyczekiwać w Tarnowie; gdy przedstawienia robione przez zarządy zdrojowisk skutku nie odniosły, komisya balneologiczna postanowiła udać się wprost do ministerium handlu z prośbą o zarządzenie usunięcia tej niedogodności. Wreszcie wybrano zarząd komisyi na następne trzy lata a mianowicie: przewodniczącym Dra Władysława *Sciborowskiego* (ponownie), zastępcą przewodn. Dra Karola *Olszewskiego*, profesora U. J., sekretarzem Dra Władysława *Gluzińskiego*, bibliotekarzem Dra Bolesława *Skórczewskiego* (ponownie).

Woda w Wiśle, z powodu topnienia śniegów w górach i częstych deszczów wezbrała o trzy stopy.

W lokalu tow. drukarzy krak. „Ognisko" odbędzie się w poniedziałek d. 1 stycznia 1883 r. przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną dwie komedyjki p. t.: „Marcowy kawaler" Blizińskiego i „Kajcio" St. Dobrzańskiego. Początek o godz. wpół do ósmej.

Opłatek krakowski. Od p. Henr. H. 1 złr. 20 ct.

Menażerya mieszcząca się przy moście kazimierskim zawiera dużo zwierząt, szkoda tylko, że jest bardzo nieschludnie utrzymywaną. Przedsiębiorcy czesi wywożą ją już w tych dniach do Tarnowa.

Koncert Karoliny Patti odbędzie się około połowy stycznia. Współudział wezmą mąż jej Munk wiończelista i znany już u nas pianista Leitert.

Szkołę rzemiosł dla kobiet zakłada w Warszawie hr. Cecylia Zyberk-Platerówna w połowie stycznia p. r. Za całoroczne utrzymanie i naukę uczennice płacić będą 175; przychodnie zaś po 3 ruble miesięcznie.

Szczutek rozpoczyna czternasty rok istnienia, jedyne to pismo humorystyczne u nas, które odznacza się wytwornym dowcipem, nie wywiesza szyldu patrotyzmu, a nie dotykając osób dosięga satyrą wszystko, co na w publicznem życiu zasługuje.

Powódź. Praga czeska we wszystkich niższych miejscowościach zalana jest wodą. Wełtawa ciągle jeszcze się podnosi; mnóstwo ludzi po nad brzegami ratuje mienie. Wystrzały z dział zawiadamiają mieszkańców o niebezpieczeństwie. Straty będą ogromne.

Ułani (z 2 pułku) pohulali sobie w Wiedniu na przedmieściu Währing w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Zebrali się oni w gospodzie niejakiego Józefa Czapka przy ulicy św. Marcina Nr. 14 w liczbie około 30, a byli tam i *cywilni* i żołnierze od służby zdrowia w liczbie około 40. Jeden z ułanów poczęstował pannę, która nie chciała z nim iść do tańca... policzkiem, za co powołał go do odpowiedzialności jeden z żołnierzy od służby zdrowia, jako kochanek obrażonej, ale poczęstowany został również policzkiem. Obecni na sali dwaj wachmani policyjni, wezwali ekscedenta, by opuścił zebranie; uczynili to wszyscy ułani ale po chwili wrócili i poczęli płazować całe towarzystwo wraz z policyą, która nadbiegła. Gdy wszyscy uciekli, ułani pozostawszy na placu, potłukli i zniszczyli w kilku minutach wszystkie naczynia, sprzęty i zapasy wódek, wina i piwa. Nadbiegł tymczasem na wezwanie telegraficzne silniejszy oddział straży policyjnej, ale ułani wyszedłszy już z szynku, zajęli tak groźną postawę, że policya musiała im ustąpić, poczem ułani z wyciągniętymi pałaszami pomaszerowali przez ulicę Gürtelstrasse na linią Hernal, a ztąd przez Blindengasse do koszar kawaleryi na Josefsztacie, gdzie stawili się przed oficera inspekcyi i uwięzieni zostali. Nikt z poturbowanych u p. Czapka gości nie jest ciężko rannym.

Pomnik pod Plewną. Rząd rosyjski postanowił wystawić wspaniały pomnik dla swych wojsk poległych podczas uporczywej walki pod Plewną. Ma on być odlany w Moskwie i kosztować 300,000 rubli.

Prawdopodobny koniec wojnom. Postęp w wynalazkach coraz to straszniejszych środków niszczenia ludzi szalonym wzrasta krokiem; a waleczność osobistą, męstwo, zapał sprowadza do zera. Proch ustępuje miejsca dynamitowi — śliczna perspektywa! We Francyi ubezpieczają granice minami dyminatowemi, a w Austryi Zubowicz wynalazł torpedy, mające zmiatać w bitwie całe szeregi. Wynalazek Zubowicza stanowi małe pudełko blaszane, z uszkiem, zapomocą którego żołnierz torped niesie. W górnej połowie mieści się zamek, w dolnej nabój. Wewnątrz 2 kilogramy dynamitu — są jeszcze i przyjemniejsze nabite 10, 25 i 50 kilogramami dynamitu, mające służyć do wysadzania przy oblężeniu najpotężniejszych fortyfikacyj ziemnych i murowanych.

Koń objuczony może unieść 20 zwyczajnych torpedów, łatwo je więc transportować przez najniedostępniejsze manowce.

Jedne z nich umieszczają się za bramami, które wojsko dobywając budynku otwierać musi,—drugie zagrzebują się na 3 do 4 centymetrów w ziemi, a gdy jeden z maszerujących stąpi przypadkiem na taki *tritttorped*. wylatuje w powietrze tak, że na 10 metrów w około wszystko w proch się zamienia. Przed paru laty wyszła znów broszura pod tytułem „*Koniec wojnom*", gdzie autor podaje sposób urządzania bomb, które po pęknięciu w powietrzu, druzgoczą budynki, ludzi i t. d., na przestrzeni jednego morga tak, że pozostaje *tabula rasa*.

Barbarzyńskie te środki niszczenia, będące hańbą XIX wieku, jezeli nie zostaną przez układy międzynarodowe wzbronione, to łatwo być może, że położą koniec wojnom, bo żołnierze narażeni na śmierć pewną i okrutną, takiego nabiorą wstrętu do pola chwały, że żadna moc w świecie nie skłoni ich do ubiegania się o wieniec wawrzynowy.

Straszne zabójstwo i samobójstwo zaszło w Berlinie. Dziennikarz i literat Maron zajęty przy „Berl. Tagblacie" z nędzy i zniechęcenia do życia zastrzelił żonę własną a potem siebie. W liście żegnającym redaktora podał następujące pobudki swojego czynu: „Odbieram sobie życie, bo nie mam ochoty do niego. W 36 roku bez mienia, bez stanowiska widzę przed sobą głód, nędzę i hańbę, a siły wyczerpnięte do dalszej walki. Wszystkie nadzieje polepszenia bytu zniknęły, została rozpacz. Po cóż się męczyć dalej, po cóż żyć bez celu długie może jeszcze lata! A więc odchodzę. Co do siebie nie potrzebuję się usprawiedliwiać, lecz mam obowiązek wytłumaczyć dlaczego zabijam żonę: była ona najlepszą i najczulszą przyjaciółką, w doli i niedoli. Cierpiałaby więcej po mojej śmierci, pozostawiona bez wszelkich środków do życia, cierpiałaby nędzę bez końca. Biorąc ją tedy razem ze sobą w tamte szczęśliwsze sfery czynię to z miłosierdzia tylko i miłości, jaką ku niej zawsze chowałem".

„Temps" pisze: O zdrowiu Gambetty kursują najsprzeczniejsze wieści pozbawione wszelkiej podstawy. Prawdą jest to jedynie, że rana jest już zabliźniona i tylko innej natury cierpienia nękają chorego, dolega mu szczególniej obstrukcya i liczne ataki gorączki.

Lekarze Siredey, Charcot i Lannelonge zdecydowali, że Gambetta cierpi na *perityphlitis*, na zapalenie tkanek i otrzewny koło ujścia kiszki ślepej. Choroba ma tok zwyczajny, skończy się wrzodem, który jeżeli nie pęknie sam, to musi być wycięty. Dotąd tej operacyi żaden chirurg nie robił. Lecz tak ci co uważają tę chorobę za lekką i nic nie znaczącą mylą się mocno, jak ci co chorobę ową przedstawiają zbyt ciężką i niebezpieczną. Przyjaciele Gambetty oczekują rychłego wyzdrowienia. Noce ostatnie były dobre dla chorego. „France" zaś pisze: 28 b. m. operowano chorego, operacya była bardzo niebezpieczna. Wielce niespokojni są wszyscy w willi d'Avray o następstwa operacyi. W każdym razie stan chorego nie jest dobry i wzbudza niemałe obawy.

Ostatni numer „Republ. Franc." zapewnia, że chory ma się nieco lepiej.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Buksa Stanisława, za nieostrożną jazdę. Sowrońskiego Feliksa, nałogowegd złodzieja, za posiadanie pudełka z ciast, które skraść musiał z wozu. Strycharskiego Feliksa, za rozpalenie ognia w piwnicy, w domu pod Nr. 18, przy ulicy Starowiślnej. Jachimowiczowną Maryę, za kradzież rzeczy. Zglińską Maryannę, za złośliwe uszkodzenie cudzej własndści. — Dwie osoby za pijaństwo, dziesięć za włóczęgostwo, sześć za żebranie.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 31 grudnia: „Złodziejka", sztuka w 6 obrazach z prologiem przez E. Grangé i Lambert Thiboust — przełożył J. Arwin, po raz drugi.

Poniedziałek 1 stycznia: „Kościuszko pod Racławicami" po raz 49-ty.

Wtorek 2 stycznia: „Trzpiot" (Tête de Linotte) po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Sylwestra.—Nab. dzięk. zakończenia starego roku.* W poniedziałek: **Nowy Rok. 1883.** *święto Najśw. Imienia JEZUS.* We Wtorek: *św. Makarego opata.*

Trzecia wystawa szkiców.

Dziś zamknęliśmy wystawę szkiców, urządzoną przez nas po raz trzeci. Chociaż od pierwszej wystawy mieliśmy przeciw sobie dwóch wrogów nieprzejednanych, t.j. pessymizm ludzi słabego ducha i powszechną obojętność mas, a nawet jawną niechęć pewnego grona doktrynerów utrzymujących, że chcemy zrobić zamach na przyszłość sztuki narodowej; jednak jak nawet przyznają organa nieprzychylne, wyszliśmy zwycięsko z naszego trudnego zadania. Trzecia bowiem wystawa szkiców była jakby uwieńczeniem poprzednich a produkcya artystyczna wykazała taki postęp, że raczej była podobniejsza do wystawy obrazów, niż do wystawy szkiców. Wprawdzie mniej zakupiono ich, jak w poprzednich latach, jednak zwiedzano wystawę daleko liczniej i okazało się, że zainteresowanie się publiczności nie ostygło, lecz nawet wzrosło.

Nie popełniliśmy więc występku torując nowe drogi obok utartych. Nie wychodząc ze skromnej sfery naszej nie mieliśmy nigdy pretensyi nadawać naszym zabiegom charakteru *doniosłego faktu*, ani też nie pobudzały nas nadzieje *„opłacania się przedsiębiorstwa"* (jak pisze recenzent „Nowej Reformy"). Chcieliśmy tylko rozbudzić życie artystyczne i zamiłowanie dla sztuki w sposób praktyczny. Wiedzieliśmy dobrze, że artyści nie odniosą wielkich korzyści materyalnych ze sprzedaży swych szkiców, gdyż Kraków nie jest tak bogatym, aby mógł dostatecznie popierać sztukę; okazało się jednak, że amatorstwo i chęć kupna obrazków i szkiców zamiast lichych druków olejnych stały się faktem, i to nie w tych kołach społecznych, gdzie kaprys wszystkiem rządzi, lecz śród klas inteligentnych i pracujących. Moglibyśmy wymienić ze dwadzieścia imion amatorów, którzy wiernie każdą wystawę zwiedzając starają się powiększyć swój zbiór artystyczny.

Nasza to zasługa i rewindykujemy ją sobie z pewną dumą. Może ktoś pisać w szpaltach swego dziennika, że gdyby pan K. lub p. Z. zamiast pp. Z. C. i J. M. urządzili *wystawę szkiców*, miałaby ona też powodzenie. To być może, lecz w takim razie wzięliby się tylko do gotowej rzeczy. Czyby zaś zechcieli poświęcić swój czas i mienie dla sprawy przynoszącej nic prócz zaszczytu — to druga kwestya. A nie ulega wątpliwości, że wcale co innego jest „przedsiębiorstwo kupieckie", niż pośredniczenie bezinteresowne.

Tej różnicy znać nie chciał dopatrzyć recenzent „Nowej Reformy", przebaczamy mu to chętnie, jak każdemu z pozytywistów dzisiejszych, którzy w powodach każdego czynu widzą tylko zysk.

Zysk jest rzeczywiście i to dwojaki, t. j. materyalny i moralny Wybierając dla siebie drugi, a chcąc położyć kres wszelkim nieporozumieniom, postanowiliśmy po trzeciej wystawie szkiców oddać pracę naszych zabiegów w właściwe ręce, t. j. w ręce młodych artystów, którzy porozumiawszy się z sobą mają utworzyć, jak się dowiedzieliśmy, rodzaj „*Ogniska artystycznego*", bez restauracyi i kawiarni, gdzie się czas tylko traci bez pożytku, ale na wzór zagranicznych spółek, jak n. p. *les Buveurs d'eau* paryskiego, zkąd wyszło tylu znakomitych artystów francuskich.

Oddajemy więc młodym artystom naszym rzecz gotową i popularną, a nie wątpimy, że wystawa szkiców jeszcze większą uzyska sympatyę i kwitnąć będzie.

My zaś dziękujemy szanownej publiczności za czynne i skuteczne poparcie naszych zabiegów, bo tylko jej wytrwałej opiece i rozumnemu poparciu dotychczasowe zawdzięczamy powodzenie. Czas już, ażeby grosz publiczny był czem innem jak jałmużną i szedł na korzyść uczciwej pracy pionierów przyszłości!

J. Mien.

Przegląd polityczny.

Czytamy w „Gazecie Narodowej". W Kulikowie odbył się d. 17 b. m., pod nazwą obchodu 600-letniego jubilpuszu Habsburgów, wielki zjazd księży ruskich i włościan z całej okolicy, jakoteż akademików ruskich ze Lwowa, i przy tej sposobności wystąpił redaktor „Diła", p. Włodzimierz Barwiński ze świetną mową kandydacką.

Hr. Roman Potocki poseł do Rady państwa z kuryi włościańskiej okręgu wyborczego Brzeżany-Podhajce-Rohatyn, zaprosił swoich wyborców na przyszły czwartek, d. 4 stycznia do Brzeżnn, ażeby wyłuszczyć przed nimi swoje poglądy na sytuacyę w Radzie państwa we Wiedniu.

Korespondent berliński „Schles. Ztg." utrzymuje, że w berlińskich kołach politycznych, mających stosunki z ministeryum spraw zagranicznych, dość głośno mówią o bliskiem ustąpieniu austryacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych. „W kołach ministeryalnych berlińskich — dodaje „Schles. Ztg." — sądzą, że z poglądami ks. Bismarcka na politykę hr. Kalnoky'ego była w ścisłym związku podróż hr. Herberta Bismarcka do Wiednia". Takie same wiadomości o hr. Kalnokym otrzymano i w Rzymie. Do dziennika tamtejszego „Gazzetta d'Italia" telegrafują z Wiednia, że w kołach urzędowych tamtejszych uważają dymisyę Kalnoky'ego za prawdopodobną z powodu, że niema zupełnie zgody między nim i ks. Bismarckiem w przedmiocie postawy Austryi-Węgier i Niemiec względem Rosyi. Dziennik włoski utrzymuje, że hr. Kalnoky dostanie dymisyę wprzód nim p. Giers wracając z Włoch wstąpi do Wiednia, aby ten rosyjski mąż stanu zastał już tam innego reprezentanta urzędowego polityki zagranicznej austryacko-węgierskiej.

„Polit. Corr." donosi z Petersburga, że dwór rosyjski przenosi się w najbliższym czasie do Aniczkowskiego pałacu w mieście. Dygnitarze „Ochrany" najęli już mieszkania w pobliskości pałacu. W sferach dworskich zapewniają, że na ostatniej naradzie ministeryalnej w pałacu Aniczkowa postanowiono zasadniczo rozwiązanie „Świątoj drużyny"; pogłoski zaś o dymisyi Woroncow-Daszkowa utrzymują się a miejsce ministra dworu ma zająć gen. adjutant Richter (z kliki Pobiedonoscewa).

Do „Politische Corresp." piszą z Moskwy, że w tamtejszych rządowych sferach zajmują się bardzo pilnie kwestyę raskolników, której rozwiązanie z powodu wzmagającej się liczby tych sekciarzy, dochodzącej już do 15 milionów, jest bardzo na czasie. Mimo przeciwnych poglądów naczelnego prokuratora synodu Pobiedonoscewa, zdaje się, że rząd będzie skłonny do ustępstw. Na radzie ministrów, która się odbyła 23 b. m. w pałacu Aniczkowskim pod przewodnictwem cesarza, zajmowano się głównie tą sprawą!

Z Belgradu donoszą, że skupczyna przyjęła ustawę szkolną podług przedłożenia rządowego, które polega na zasadzie sześcioletniego przymusu szkolnego. Wydział wojskowy skupczyny przyjął z małemi zmianami, przedłożenie rządowe o reorganizacyi armii serbskiej. Podług tego projektu będzie zaprowadzona powszechna służba wojskowa, z dwuletnią służbą czynną i trzema powołaniami, z których pierwsze obejmuje wiek do lat 30, drugie do 37 a trzecie następujące lata. Dla słuchaczów szkół wyższych lub dla takich, którzy zdali pewne egzamina, będzie trwała służba czynna 5 miesięcy. Armia zostanie podzielona podług terytoryalnego systematu i powiększona będzie wskutek tego o pięć batalionów piechoty i 5 szwadronów jazdy. Wydział skarbowy wnosi ustanowienie osobnego ministerium dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Korespondent „Times'a" donosi z Rzymu, że układ pomiędzy Rosyą a Watykanem, *został rzeczywiście d. 23 b. m. podpisany.* Szczegóły jednakże tego układu podane przez „Germanię" nie są autentyczne. Biskupi polscy mają powrócić z wygnania, ale nie otrzymają już swoich dyecezyj.

Telegramy „Gazety Krakowskiej i Reformy."

Wiedeń 30 grudnia. „Armee Verordnungsblatt" ogłasza nominccye na właścicieli pułków pieszych. Właścicielem pułku 96 mianowany generał jazdy bar. Ramberg; pułku 84 generał broni bar. Bauer; pułku 46 generał jazdy hr. Szapary; pułku 7 generał porucznik bar. Dahlen; pułku 60 gen. jazdy bar. Appel; pułku 81 generał porucznik bar. Wlasits; pułku 85 gen. por. v. Kees; pułku 102 generał. por. bar. Cetty; pułku 123 gen. por. bar. Doepfner; pułku 82 gen. por. bar. Schoenfeld; pułku 83 generał por. hr. Degenfeld; pułku 43 gen. por. bar. Jovanowics; pułku 90 gen. por. ks. Windischgrätz; pułku 92 gen. por. br. Koenig pułku 86; gen. por. Stubenrauch; pułku 88 gen. por. bar. Tauchert; pułku 27 gen. por. br. Beck; pułku 41 gen. por. br. Veesey.

(*Własne*).

Wieden 29 grudnia. Giers i Tisza przybędą do Wiednia jednocześnie.

Postanowiono nowe środki ochronne przeciw przyborowi wody.

Berlin 29 grudnia. „Germania" utrzymuje i powtarza swoją wiadomość o zawarciu układu między Watykanem a Rosyą.

Suez 29 grudnia. W Medynie codziennie dziesięć osób umiera z cholery.

Paryż 29 grudnia. Gambetta noc przepędził bardzo źle. Gorączka jest ciągle bardzo silna.

Petersburg 29 grudnia. Dwór przeniósł się na mieszkanie do pałacu Aniczkowskiego. „Głos" otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł wstępny, w którym wychwala prawdziwy liberalizm bezwładny wobec przemocy, ale tworzący wszystko dobre.

Kursa telegraficzne z d. 30 Grudnia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·30. Renta 77·05. srebrna. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 118·70. Losy z r. 1860 130·—. Akcye banku narodowego 832·—. Akcye kredyt. 282·20. Londyn 119·40. Napoleony 9·49. Lombardy 136·25. Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 289·50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·-. Akcye Anglo-Banku 117·25. Oblig. indem. galicyjsk. 97·25. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 142·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 196·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·70. Ruble 116·12. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. 5% Renta pap. 91·05.

Usposobienie giełdy: stałe.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

CZASOPISMA POLSKIE i ZAGRANICZNE

1014 3 6

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne.

Mianowicie poleca się prenumerującym czasopisma:

Bluszcz, Kłosy, Tygodnik Illustrowany, Tygodnik powszechny, Tygodnik romansów, Wędrowiec.

Praktyczne podarunki na „GWIAZDKĘ" i na „Nowy Rok"

W nader obfitym wyborze, w nader eleganckiem wykonaniu, po najtańszych, stałych cenach fabrycznych sprzedaje firma:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nr. 13—14.

6 sztuk chustek do nosa z najmodniejszemi szlaczkami 60 ct.
6 sztuk chustek do nosa lnianych z eleganckiemi szlaczkami od złr. 1·50, 2·50, 3·—.
6 sztuk białych lnianych chustek do nosa złr. 0.80, 1·25, 1·50, 2·—, 2·50, 3·—. do 4·—.
6 sztuk chustek do nosa z haftowanemi literami złr. 0.90, 2·—.
6 sztuk ręczników złr. 1·75, 2.50, 3·—, 4·—.
6 sztuk serwet płóciennych adamaszkowych od złr. 1·50, 2·25, 3·—, 4·—, 6·—.
1 Garnitur na 6 osób biały lub kolorowy, najlepszy gatunek złr. 4·50.
Garnitury stołowe na 12 osób białe lub kolorowe od złr. 9.
Koszule damskie złr. 1·10, 1·75, 2·50.
Koszule damskie w najlep. gatunku płócienne złr. 2, 2·50, 3·—, 4·—, 5·—.
Kaftaniki damskie złr. 0·90, 1·40, 1·75, 2·—, 3·50.
Majtki damskie złr. 0·90, 2·—. 1029 1-?
Spodnice każdej wielkości złr. 1·75. 2·50, 3·50, 5·—.
Koszule mezkie z najlepszego sziffonu złr. 1·40, 1·75, 2·—, 2·50, 2·75.
Koszule mezkie z dobrego płótna złr. 3·—, 3·50, 5·—.
Kalesony mezkie złr. 1·25, 1·50.
Wielki wybór koszul i majtek dla dziewcząt i chłopców od 2 do 14 lat.
½ **tuzina skarpetek mezkich** złr. 1·50, 2·—, 3·—, 6·—.
½ **tuzina pończoch damskich** najlepszy gatunek białe lub kolorowe złr. 3·—, 4·—, 5·—, 6·—.
Mezkie i damskie kołnierzyki i mankiety w wielkim wyborze po najtańszynh cenach fabrycznych.
6 sztuk deserowych serwet płóciennych adamaszkowych złr. 0·70, 1·20, 1·50.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast.

Dokładny adres:

M. Beyer i Spółka.

Sukiennice Nr. 13—14. 1029 8

JAK ZWYKLE

tak i w tym roku zaopatrzyłem mój MAGAZYN w piękne, użyteczne a niedrogie **upominki na „Nowy Rok"** w lalki, rozmaite zabawki dziecinne etc. etc. z fabryk pierwszorzędnych, które łaskawym względom Szanownej Publiczności uprzejmie polecam. 1019 6-

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotnie. Opakowanie nie liczy się.

WILHELM FENZ

W KRAKOWIE.

Nous recommendans pour les toilettes des soirées nos

Fleurs artistiques

exlusivement dans le magasin

de Mdme 1038 1-

A. ZAWADZKA

rue Wiślna 8.

maison E. ROBERT, Paris.

Obrazki Świętych

w największym wyborze po nizkich cenach oraz wielki wybór 988 8-8

Bibułek, liści i środeczków do kwiatów

poleca Handel p. f.

H. Kretschmer w Krakowie,

róg Rynku i ulicy Szewskiej.

Katalogi najnowsze

1000 tanich wydawnictw 5-6

„Petersa" i „Litolffa"

przesyła na żądanie darmo

KSIĘG. ANT. i SKŁAD NUT

Leona Frommera

w Krakowie, ulica Szewska.

Nakładem Wydawnictwa Czytelni ludowej w Krakowie, już wyszły układu

A. Nowoleckiego

KALENDARZE

1) **Illustrowany powszechny**, zawierający w sobie oprócz zwykłych świąt, jarmarki; tabele: ciągnień losów, stemplową, procentową, wartości monet, wartości kuponów, opłat konsumpcyjnych, pociągów żelaznych, telegramów; ogólne przepisy pocztowe, wykaz należytości stemplowych i t. d. Oprócz tego obfity dział literacki, zawierający artykuły: O Janie III Sobieskim; O odsieczy Wiednia w 1683 r.; Kij karbowany, epizod z 1863 r.; Walka Chrześcijaństwa z barbarzyństwem; Szlachectwo, wiersz; Ze smutnej przeszłości; Jan Zapolski, król węgierski i pobyt jego w Polsce; Śmierć Ludwika II. Jagiellończyka; Na drogę życia, wiersz; Nasze dzieci; Z niedawnych dziejów Hercogowiny; Rok po roku. — Cena **60** cent.

2) **Dla ludu 25** cent. 3) **Pugilaresowy**, obejmujący także święta ruskie **25** cent. 4) **Kieszonkowy** (miniaturowy) **18** cent., oprawny w skórkę **40** cent. 5) **Ścienny** na dużym arkuszu **25** cent. 6) **Biurkowy** na kartonie **25** cent. Ostatnie cztery drukowane dwoma kolorami. 981 5-

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach piśmiennych w Galicyi i Krakowie, oraz u **Wydawców ul. Wiślna Nr. 9.**

MANIPULACYI Z WINEM

1030 3-12

nauczyć si: można praktycznie z nowo wydanej książki, zawierającej: Wskazówki do uszlachetnienia kwaśnych, lekkich win naturalnych, do otrzymania wina bez jagód winnych, wina z lagru (ze 100 litrów 1000) za **dodaniem zupełnie zdrowych składników, jako najtańszy napój domowy** i przednie wino butelkowe, dalej sposób otrzymania bardzo dobrego **moszczu**, octu winnego i spirytusowego, wódek, **rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych**, perfum, spirytusów lekarskich, balsamów, mydeł i przeszło **1000 artykułów handlowych**, które więcej jak 100 procent zysku przynoszą. — **Cena 3 złr.** — Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem pocztowem uprasza się adresować: **Maria Hrdlicka** k. k. priv. Inhaberin. **WIEN, Wieden, Pressgasse 19/a.**

Wielki wybór

MSZY

najznakomitszych kompozytorów

poleca

KSIĘGARNIA ANTYKWARNIA

i Skład Nut 1001 5-6

LEONA FROMMERA

w Krakowie ul. Szewska.

Uczeń III-go

roku Seminaryum Nauczycielskiego, może przyjąć **Manuskrypta** i t. p. do przepisywania — bliższych informacyj zasięgnąć można w Składzie Lamp i Nafty ul. Bracka vis à vis Sem. Naucz., lub też pod adresem: **G. G.** poste restante Kraków. — Także przyjmie **Lekcyę**, za b. umiarkowaną cenę.

Z powodu zwinięcia fabryki!

Tylko za złr. 8·50

58 sztuk

Nakryć stołowych z Brytan. Srebra

opatrzonych fabryczną patent. marką

Słuchajcie, Patrzcie i Podziwiajcie!

Prawdziwy angielski, niepodlegający zniszczeniu, patentowany **obiadowy i wetowy serwis** ze szczerego, ciężkiego i masywnego **Brittania srebra**, które prawie równa się **szczeremu srebru**, a za którego **"trwałą białość"** nawet **po 25 letniem użyciu**, na żądanie **daję pisemną gwarancyę**. Garnitur ten kosztował dawniej **przeszło 30 złr.** a teraz nabyć go można **za czwartą część rzeczywistej wartości.**

Cały garnitur stanowią:

6 sztuk	z litego Britania-srebra	noży	złr. 2·25.
6 „	ciężkich „ „	widelców	„ 1·20.
6 „	masywnych „ „	łyżek	„ 1·20.
12 „	„ „ „	łyżeczek do kawy	„ 1·40.
1 „	„ „ „	chochla	„ 1·60.
1 „	„ „ „	chochelka	„ —·60.
6 „	najprzedn. „ „	filiżanek szklannych	„ 1·—.
6 „	z litego „ „	wetowych i dziecinnych noży	„ 2·—.
6 „	ciężkich „ „	wetowych widelców	„ 1·—.
6 „	najprzedn. „ „	podstawek pod sztućce	„ 1·—.
2 „	wybornych „ „	nóż i widelec do tranżerowania	„ 1·—.
58 sztuk			złr. 14·30.

Wszystkie 58 sztuk, na których powyższy fabryczny stempel jest wyciśnięty, kosztuje:

tylko złr. 8·50

Przedmioty te można także nabyć częściowo po wyżej oznaczonych cenach, jednakże każdy, kto wszystkie 58 sztuk od razu nabywa, otrzyma zamiast za złr. 14·35, 986 7-12

Wszystko razem tylko za złr. 8·50.

Pudełko proszku do czyszczenia mego Brittania-srebra . . cent. 15.

Ostrzeżenie. Wszystkie garnitury z Brittania srebra ogłaszane przez inne firmy **nie są z prawdziwego** Brittania srebra i w bardzo krótkim czasie czernieją lub żółknieją. — Takie garnitury dostarczyć mogę P. T. Publiczności o 2 złr. taniej, od innych składów.

Zamówienia za poprzedniem przesłaniem gotówki albo pobraniem pocztowem adresować należy:

L. NELKEN'S

Brittania - Silber - Fabriks - Hauptdepôt,

WIEN, I, Maria - Theresienstrasse Nr. 32.

Każdemu, komuby się nabyty u mnie garnitur nie spodobał, bez żadnych trudności zwrócone zostaną pieniądze — co może służyć za dowód rzetelnego przedsiębiorstwa.

Schlenker & Weymann

Dom bankowy i komisowy

Wiedeń, Schottenring 23

972 8-10

polecają się do przeprowadzenia zakupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, walut i t. d.

Wszelkie spekulacye giełdowe wykonywuje się najspieszniej i z wszelkiemi ułatwieniami. Wszelkich porad udziela się najchętniej **franco.**

! Pięć medalów zasługi i list pochwalny !!!

...komite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywrac piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakona 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk tychże — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy 856—6

Fabryka we Lwowie ul. Kopernika L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice L. 20.

JANA HOFFA

Słodowe piwo zdrowia.

Tysiące ludzi, którzy prawie całkiem nadzieję stracili, zawdzięczają temu zbawczemu napojowi swe życie i zdrowie. Cudowną siłę leczniczą okazuje to słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa w dolegliwych kaszlach, nieżycie oskrzeli, chrypce, katarze, w cierpieniach piersi, żołądka i krtani, w osłabieniach niedokrewności i suchotach.

PUBLICZNE
pisma dziękczynne i sprawozdania
z dnia 21 sierpnia 1882 r.

o wyleczeniu, od matki, która donosi, że radość panuje w rodzinie, ponieważ jej córka, której stan zdrowia był nader zatrważający, wyzdrowiała przez używanie preparatów słodowych, przez piwo zdrowia i skoncentrowany ekstrakt słodowy Jana Hoffa. — Proszę uprzejmie o przysłanie mi znowu 28 flaszek słodowego piwa zdrowia i 5 woreczków cukierków słodowych.

Do c. k. nadwornego dostawcy większej części książąt Europy, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy, odszczególnionego złotym krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich jedynego fabrykanta wyciągu słodowego Jana Hoffa w **Wiedniu, Fabryka: Grabenhof, Brännerstrasse Nr. 2., komptoar i skład fabryczny Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jedyna córka moja cierpiąca już od 3 lat na gwałtowny kaszel i ból w piersiach, dała mi powód do najokropniejszych obaw. W tem zwróciłam pewnego dnia uwagę na pańskie anonse i zamówiłam sobie na próbę pańskie piwo słodowe. Od tego czasu, t. j. od stycznia do początku lipca używa córka moja piwo słodowe, jak niemniej skoncentrowany ekstrakt słodowy i przychodzi tak znacznie do sił, że ją już jako wyleczoną uważać możemy. Wszyscy upatrujemy w Panu wybawiciela naszego dziecka i jesteśmy Panu dozgonnie wdzięcznymi.

Z poważaniem

Neumarkt, dnia 21 sierpia 1882.

H. Ichl, właścicielka dóbr w Neumarkt w Styryi.

WYSOKIE UZNANIE

Jego Ekscelencyi Pana Ministra sprawiedliwości z Kopenhagi względem prawdziwego słodowego piwa zdrowia Hoffa. „Ten wyborny napój używam zawsze ze skutkiem". — Kopenhaga. **Buning**, minister sprawiedliwości.

Cuda zdziałało tu Hoffa słodowe piwo zdrowia. Proszę Pana o przysłanie jeszcze 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.

Hasseldorf per Utensen 4 marca 1882.

Podkomorzy P. v. Oppen-Schilden.

Urzędowa opinia lekarska.

Dr. Seyppel, starszy lekarz sztabowy: Słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa, jest wybornym dietetycznym środkiem wzmacniającym dla ozdrowieńców po ciężkich chorobach i szczególniej zalecić je można w chorobach piersiowych, jak również cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych.

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko pierwszych **prawdziwych** fabrykatów słodowych Jana Hoffa, opatrzonych **marką ochronną** (portret wynalazcy) zarejestrowaną w c. k. sądzie handlowym w Austryi i Węgrzech. Podrobionym fabrykatom innych, brak składników ziół leczniczych i prawdziwego sposobu przyrządzania przetworów słodowych Jana Hoffa — a według opinii lekarskiej mogą tylko szkodliwie działać na zdrowie.

Prawdziwe piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier.

CENY Przetworów słodowych Jana Hoffa z Wiednia na prowincyę: Słodowe piwo zdrowia, ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29.10. $1/2$ kilo czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1.60, III złr. 1. (Przy większej ilości udziela się stosowny rabat). Cukierki słodowe 1 woreczek 60 c. także $1/2$ i $1/4$ woreczka. — Preperowana słodowa mączka dla dzieci 1 złr. Skoncentrowany wyciąg słodowy 1 flakon 1 złr. także i po 60 c. i t. d. Kawa słodowa 1 pakiet 50 c. także 30 c. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 centów.

Zamówienia niżej 2 złr., nie przyjmuje się.

Nakyć można w **Krakowie**: Skład główny w apt. p. J. Trauczyńskiego — tudzież w aptekach pp. Redyka; A. Siedleckiego; E. Stockmara; K. Wiszniewskiego i w handlach: pp. Jana Janigi; Edwarda Fuchsa; Wilhelma Fenza i Stanisława Feintucha. 893 11-12

Pytanie do Nagrody.

Co jest znośniejsze: **Kozak z nahajką,** czy **Jezuita z bagnetem?** Kto na to pytanie najlepszą da odpowiedź, dostanie trzy flaszki wina austryackiego i pół kilogramu astrachańskiego kawioru. Odpowiedzi prosimy nadsełać pod adresą administracyi „Gaz. Krak." a nieprzekraczalny termin nadsyłki wyznacza się do 13 Stycznia 1883.

1041 1

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

OGRODNICTWO POKOJOWE czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1·50.

PASJANSE czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób, jak i dla towarzystwa z rycinami złr. 1·20 ct. w ozdobnej oprawie złr. 2.

W CO SIĘ BAWIĆ BĘDZIEMY? Zbiór gier, zabaw i rozrywek, szczególnie dla młodzieży 60 ct.

Zamówienia wprost u mnie, jako u wywydawcy za przekazem pocztowym wysyłam franco

Juliusz Wildt

923 3-5 **W KRAKOWIE.**

WAŻNE
dla panów
Oficerów rezerwowych.

Kompletne umundurowanie składające się: z płaszcza, kabata, bluzy, pary spodni, czaka, szabli, kupli, porte épeé, czapki, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami, 2 par rękawiczek — **wszystko za 144 złr.** Cenniki posyła się franco. 987 16-?

Obstalunki na prowincye odbieram za nadesłaniem dokładnej miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku.

Za materyę, dobry i przepisowy wyrób gwarantuje; polecając się łaskawej pamięci

zostaje z uszanowaniem

L. SCHULZ & A. STACHOWICZ

krawiec 13-go i 93 go pułku,

w Krakowie, ulica św. Anny Nro 5.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
862 27-

Zaproszenie do prenumeraty na

„Samorząd" i „Gmina"

wraz z popularną **„Gazetą rolniczą"**, pisma wychodzące naprzemian **każdej niedzieli** pod redakcyą Marcelego Turkawskiego we Lwowie. **Program** obu gazet obejmuje: 1) Wstępne artykuły i rozprawy o żywotnych interesach kraju, 2) Sprawozdania z czynności Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, 3) Sprawy pojedyńczych powiatów, gmin i obszarów dworskich (władz autonomicznych i rządowych), 4) Sprawy szkolne, 5) Kronikę krajową i rozmaitości, 6) Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, 7) Przegląd ekonomiczno-handlowy i Gazetę rolniczą, 8) Odcinek dwustronny (szkice powieściowe i historyczne, humoreski, życiorysy i wiersze), 9) Ogłoszenia urzędowe i 10) Inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie zaokrągloną całość!!

Prenumerata „Samorządu" i „Gminy„ wynosi

z przes. poczt. w kraju		*bez przes. w miejscu*	
rocznie	**5złr.**	**rocznie**	**4złr.**
półrocznie . .	**2„50**	**półrocznie** . .	**2„**
rwierćrocznie .	**1„ 30„**	**ćwierćrocz..**	**. 1„**

W Niemczech kwartalnie 3 marki, **w innych krajach** 5franków:

Komplet gazety **„Samorząd"** z lat 1881. i 1882, kosztuje z przesyłką tylko 1złr. = 3 marki=5 franków. Inseraty i dołączniki obliczają się najtaniej!!

Na żądanie wysyła **franco** natychmiast numera okazowe i przyjmuje przedpłatę: **Administracya „Samorządu" i „Gminy"** we Lwowie, Rynek l. 7. 983 4 4

Józef Drimel

nauczyciel gry na cytrze **daje lekcye**. Osoby które pragną się znim porozumieć raczą się zgłosić do księgarni i składu nut p. *Krzyżanowskiego* w Rynku Głównym. 871 29

Zakład Litograficzny
A. PRUSZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 16.

Poleca się do wykonania wszelkich robót jego zawodu dotyczących, po cenach umiarkowanych.

W Zakładzie są skrypta prawnicze po zniżonej cenie do nabycia. 1032 4-?

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka
Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanką"** Glycerin Crême. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneglöckchen). (Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym żółtym. — Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkooliwość. — Cena 2 złr.**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i w ogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. — Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien — Cena 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą, barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemno-brunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy. (Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. — Wielki flakon 1 złr. — mały 60 cnt. — z dołączeniem 20 cnt. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. *Stockmara* apt. i *Wiszniewskiego* **apt.**; *we Lwowie:* w aptece pod srebrnym orłem" Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt, pod „węg. koroną"; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt.; *w Śniatynie:* T. Niemczewski apt. 823 16-25

Taniej niż w Hamburgu!

Taniej jak we Wiedniu!

Taniej jak w Berlinie!

Za 1 złr. 20 ct.

wysyła się 2 tury Walców. 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek — 2 Polki i 1 Polonez

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów, jak Tymolski, Mauduro-wicz, Lipiński, Rakowiecki, Panhans itd.

zaś za 2 złr.

podwójna ilość, więc

20 zeszytów tańców.

Adres:

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT
WE LWOWIE
Skład i Wypożyczalnia nut

(pod zarządem **Karola Wilda**)

ulica Akademicka 1, 3.

1027 5-6

TAMŻE NA SKŁADZIE:

— **Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1882/3.** —

Katalogi tych ostatnich na żądanie gratis i franco.

we Lwowie ulica Akademicka 1. 3.

L. 4119.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady kapelmistrza a względnie nauczyciela muzyki z wynagrodzeniem rocznych 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 30 stycznia 1883 r.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania swoje dowodami odpowiedniej kwalifikacyi zaopatrzone wnieść przed powyższym terminem na ręce podpisanej zwierzchności gminnej.

Wadowice, 14 grud. 1882

Burmistrz.

1023 2

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 31 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 75	116 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	292 —	295 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	97 75	99 —
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 29 Grudnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 30	76 45
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 —	77 15
4% „ złota 100 złr.	95 15	95 40
5% „ pap. 100 złr.	90 80	91 —
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 50	85 65
5% „ papierowa 100 złr.	90 80	91 —
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 50	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit 200 „	216 50	217 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	282 80	283 20
Kredyt. węg. 200 „	273 75	274 —
Niższo-Austr. 500 „	840 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	830 —	832 —
Unionbank 100 „	112 10	112 30
Verkehrsbank 140 „	139 75	140 25
Bankverein 100 „	105 —	105 25
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	166 50	167 —
Elżbiety 210 „	207 75	208 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2695	2700
Franc. Józefa 200 „	193 —	193 50
Morawsko-Szlaska 200 „	22 25	22 75
Lwowsko-Czerniow. 200 „	166 75	167 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	196 —	196 50
Południo[illegible] 200 „	136 10	136 60
Tramwaj 200 „	215 —	216 25
Węg.-gal. 200 „	157 —	157 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	157 25	158 —
Węg. zachod. 200 „	161 75	162 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 75	94 25
Alföldzkie 200 „ „	94 25	94 50
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 —	98 25
„ 1870 200 „ „	98 —	98 25
„ 1872 200 „ „	100 80	101 30
„ 1873 200 „ „	100 70	101 —
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	— —	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	92 25	92 50
„ 1867 300 „ „	99 25	99 50
„ 1868 300 „ „	94 50	95 —
„ 1872 300 „ „	— —	93 50
Rudolfa 300 „ „	99 60	100 —
„ 1869 300 „ „	99 30	99 60
„ 1872 300 „ „	99 20	99 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	90 40	90 75
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	99 —	99 [illegible]
4% Cisańskie 100 „	108 90	109 [illegible]
3% Serbskie 100 fr.	32 50	33 [illegible]
3% Tureckie 400 „	25 25	26 [illegible]
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	113 50	114 [illegible]
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 [illegible]
4% Tryest 100 „	127 —	127 [illegible]
4% Tryest 50 „	64 —	65 [illegible]
4% 1854 Losy 250 „	119 —	120 [illegible]
4% 1860 Losy 500 „	129 75	130 [illegible]
„ „ „ 100 „	134 25	135 —
Losy 1864 100 „	167 25	167 [illegible]
Węgierskie 100 „	113 75	114 [illegible]
M. Wiednia 100 „	123 75	124 [illegible]
Kredytowe 100 „	173 75	174 [illegible]
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	22 75	23 50
Keglewicz 10 „	19 —	— 25
M. Krakowa 20 „	19 50	20 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 60
M. Budy 40 „	— —	39 [illegible]
Palfy 40 „	35 25	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 60	13 —
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 75	24 25
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 —	27 50
Windiszgrätz 20 „	36 50	37 50
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.